Numer dzisiejszy zawiera 12 stron i dodatek ilustrowany.

PRENUMERATA:
Miesięcznie . . . . Zł. 4.25
Z dostawą na miejscu, lub przesyłką pocztową . . . . Zł. 4.50
Za granicą . . . . Zł. 5.50

GAZETA PORANNA

Cena pojedynczego egzemplarza: 15 groszy
Na dworcach kolejowych 18 groszy.

– ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW –

Redaktor Naczelny: JERZY KONARSKI. Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza.
Adres Redakcji: Lwów, ul. Chorążczyzny 31. (Tel. 15 i 178). — Adres Administracji: Lwów, ul. Senatorska 6. — Tel. Naczelnego Redaktora 239.

Nr. 7395 Lwów, poniedziałek 20. kwietnia 1925. Rok XVI.

Zamach sowjecki na państwa Bałkanu.

Półtora tysiąca rannych w gruzach katedry sofijskiej. — Trup dziecka odkryty po 2. latach w przechowalni dworca lwow. — Sensacyjny epilog afery Grzyba: Uwolnienie rzekomych sprawców napadu na pocztę.

Gościna min. dr. Benesza.

Lwów 19. kwietnia.

W poniedziałek przybywa do Warszawy minister spraw zagr. Czechosłowacji dr. Edward Benesz.

Ta wizyta zwraca na siebie powszechną w świecie politycznym uwagę. Wizyty kierujących mężów stanu bywają w regule wskaźnikiem nastroju politycznego. W danym zaś wypadku idzie o zjawisko więcej nawet skomplikowane, niźli zazwyczaj dzieje się w takich razach.

Wizyta p. Benesza ma jasno określone cele konkretne. Czechosłowacki minister, kierujący polityką swego kraju od początku wyzwolenia Czech, podpisze umowę handlową, umowę o koncyljacji i arbitrażu, wreszcie umowę o likwidacji stosunków, wynikłych z podziału Śląska Cieszyńskiego, Spiszu i Orawy.

Zbyteczna jednak zaznaczać, że nie może to być ani jedyną ani najważniejsza z pobudek, które skłoniły dr. Benesza do zawitania na ziemię polską. Do załatwienia bowiem spraw tego rodzaju, jak położenie podpisu pod sfinalizowaną już umową znalazłyby się nierównie prostsze, nierównie mniej fatygujące sposoby.

Znaczenie wizyty dr. Benesza staje się zrozumiałem dopiero wówczas, gdy zestawimy ją z dzisiejszą sytuacją polityczną. Jak wiadomo pozostaje ona pod znakiem niebezpieczeństwa niemieckiego. Zdecydowanie przychylne, niekiedy aż rażąco stronnicze stanowisko Anglji oraz pojednawcza polityka Herriota — tak pojednawcza, że aż wzbudziła w Polsce tu i ówdzie powątpiewanie o poprawności postępowania wobec sprzymierzeńca — wszystko to skłoniło Niemcy do wystąpienia z uroszczeniami, narażającemi znowu pokój na najwyższe niebezpieczeństwo. Groźba ta zwraca się tak samo przeciwko Polsce, jak przeciwko Czechosłowacji.

Przyjazd więc dr. Benesza jest niejako zaświadczeniem, że w tych obu państwach należycie zrozumiano i oceniono powagę sytuacji, więcej nawet, że nastąpiło pomiędzy niemi zbliżenie, a przynajmniej istnieje szczera dążność do takiego zbliżenia, które przekreśliłoby dotychczasowe między Polską a Czechosłowacją rozdźwięki.

A było ich podostatkiem i chyba sam dr. Benesz przyzna, że nie myśmy je wywołali. I nikt nie może od nas wymagać, byśmy odrazu, z miejsca — jak to się powiada — puścili w niepamięć tylekrotne dowody niezasłużonej nieprzychylności. Ciągną się one jak ogon komety z czasów dawno przed wojną. Nie możemy przecież zapomnieć, że gdyśmy pospołu z Czechami byli pod berłem Austrji grawitacja Czech ku Rosji domagała się od nas wyrzeczenia się prawa do niepodległości. Że potem, kiedy wojna roztrzaskała jarzmo austrjackie, Polska spotykała się stale z niechęcią, czasami nawet wręcz nieprzyjaznem stanowiskiem Czechosłowacji. Że w Cieszyńskiem, że na Spiszu, na Orawie wyrwano nam kawał żywego mięsa z ciała Polski. Że tu uporczywie wysuwała Czechosłowacja tezę przemienienia b. Galicji wschodniej w korytarz, który połączyłby Czechy z Rosją. Że w czasie walk r. 1918/9 była Czechosłowacja protektorką „Ukrainy“, a później hodowała aż prawie do ostatnich czasów przy swem ognisku kadry hajdamaczyzny. Że w r. 1920 należała do rzędu tych państw, które starały się Polsce utrudnić obronę. Że...

Może dość już tego! Chcemy ufać, iż wizyta dr. Benesza oznacza zerwanie z polityką rzucania kłód pod nogi Polsce i nie myślimy bynajmniej nawoływać, iżby na owe tak bolesne dla nas reminiscencje nigdy nie miała paść zasłona. Rozum polityczny winien i musi górować nad uczuciem. Ten zaś rozum powiada dziś zarówno Polsce, jak Czechosłowacji, że mają wspól-

Napad na Polskę, to wojna światowa!

Znamienny głos poważnego organu francuskiego.

Paryż, 19 kwietnia. (Tel. G. P.). „Gaulois“ pisze, iż armja polska znajduje się obecnie na takim poziomie, że ewentualny atak na Polskę spotka się z bardzo poważnym oporem. Napad na Polskę — zauważa dziennik — spowodowałby natychmiast interwencję Rumunji, Czechosłowacji i Jugosławji, wobec czego wojna stałaby się powszechną. „Gaulois“ zapytuje, czy Niemcy ośmieliłyby się uderzyć na Polskę i sądzi, że w takiej sytuacji należy dźwignąć Francję z pomocą środków rozsądnych, stopniowo wprowadzanych, a nie zapomocą środków gwałtownych, które mogłyby spowodować ruinę Francji.

nego wroga i że przeciw temu wrogowi bronić się winny wspólnemi siłami.

A dodać jeszcze możnaby, iż jest-to dla Czechosłowacji w wyższym jeszcze stopniu niż dla nas koniecznością. Rzeczpospolita polska bowiem ma w Niemcach tylko wrogo usposobionego sąsiada. W gorszem położeniu pod tym względem znajduje się Czechosłowacja, w której Egerland i inne wyłącznie przez Niemców zamieszkałe okolice są jakby zazębieniem problemu polityki zagranicznej ze sprawami wewnętrznemi.

Tak zresztą, czy owak dobrze stało się, że oba państwa zrozumiały, jak ważną dla każdego z nich rzeczą byłoby jak najściślejsze zbliżenie. Polska, niczego nie pragnie goręcej, jak pokoju, ochotnie przykłada rękę do wszystkiego, co pokojowi wyjść może na pożytek. W danym zaś wypadku tem chętniej skłoni się ku przyjacielskiemu prawdziwie pożyciu z Czechosłowacją, iż te oba państwa mają przecie poza potrzebą wspólnej przeciwko Niemcom obrony, tyle innych wspólnych interesów pierwszorzędnej wagi.

Jeśli dr. Benesz przybywa do Warszawy w odwiedziny, to — ufamy — jako polityk roztropny, świadomy doniosłości tego faktu, przynosi z sobą conajmniej dobrą wolę doprowadzenia do szczerego pojednania, razem zaś z ową wolą wiarę, iż ono dojdzie do skutku.

W tem przeświadczeniu witamy zasłużonego dla swej ojczyzny polityka serdecznie i szczerze; witamy go ufni, że litania naszych słusznych żalów do Czechosłowacji już niewzbogaci się nowymi przyczynkami, że owszem daną będzie nam możliwość zapomnienia o tej litanji wobec aktów polityki istotnie przyjacielskiej, a w interesie doprawdy nietylko naszym, lecz obu państw tak bardzo pożądanej.

Dr. Edward Benesz.

Szkic biograficzny.

Lwów, 19 kwietnia.

Znakomity polityk czeski, oczekiwany jutro w Warszawie, urodził się d. 28. maja 1884 jako najmłodszy z dziesięciorga dzieci dziesięciumorgowego rolnika Macieja Benesza we wsi Koźiany w zachodnich Czechach. Ojciec Benesza twardo i surowo postępował względem dzieci, chociaż niezmiernie je kochał. Dzieci Macieja Benesza niejednokrotnie słyszały z ust jego: „Kiedy zostaniesz panem nie zapomnij, jak smakuje twardy chleb chłopski“. Edward uczęszczał do gimnazjum w Pradze, grał football w Juniorach S. K. Slavia, przyczem raz omal nie złamał nogi, footbalista był zeń nietęgi.

Po ukończeniu studjów gimnazjalnych zapisał się w r. 1894 na wydział filozoficzny uniwersytetu praskiego, gdzie oddał się filologii romańskiej i germańskiej, oraz filozofji ścisłej. Ale już w następnym roku udał się do Paryża celem dalszych studjów. Na życie zarabiał wówczas korespondencjami nadsyłanymi do pism czeskich.

Porzuciwszy filozofję, zapisanym był na Ecole libre des sciences politiques w Paryżu i na fakultecie jurystycznym w Dijon. Poświęcał się wyłącznie studjom nauk politycznych. W r. 1906 spędził cztery miesiące w Londynie, ażeby pogłębić swą znajomość języka angielskiego. Mając lat 23 osiągnął stopień doktora praw w uniwersytecie w Dijon. W r. 1909 promował się na uniwersytecie praskim na doktora filozofji. Wkrótce potem mianowany profesorem Akademji handlowej w Pradze, pozostał na tem stanowisku aż do chwili wybuchu wojny.

Z wiosną 1915 r. wyjechał Benesz do Szwajcarji i Francji, gdzie organizował pod kierownictwem Masaryka i przy wybitnej współpracy Słowaka Stefanika akcję przeciw Austro-Węgrom. Tu zaznajomił się z salonami i wybitnemi osobami świata politycznego i towarzyskiego, co oczywiście w wysokim stopniu miało wpływ na skuteczność jego propagandy.

Po przewrocie 1918 r. pozostawał Benesz jeszcze przeszło rok w Paryżu jako współtwórca ze strony czeskosłowackiej traktatów pokojowych.

Smiało można powiedzieć, że nie było wybitniejszego czynu lub przejawu politycznego od początku wojny po dziś dzień, który uszedłby bystremu wzrokowi Benesza i wobec którego nie zająłby stanowiska.

Fenomenalna pracowitość, realne traktowanie spraw politycznych, pogląd i ścisłość metod — oto główne zalety dr. Benesza jako męża stanu, to podwaliny powodzenia, jakie miała i ma jego polityka.

—o—

Maszyna piekielna czy dwie bomby?

150 zabitych, półtora tysiąca rannych.

Szczegóły największego zamachu jaki zna historja wieku bieżącego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 18 kwietnia. (Z) Z Sofji donoszą: Dokładny przebieg katastrofy był następujący: O godz. 3 po poł. trumna ze zwłokami zamordowanego Georgjewa przywieziona została do katedry. Za trumną postępowali dygnitarze wojskowi i cywilni, ustawiono ją na katafalku. W katedrze było przeszło 2 tys. osób. Wszystkie miejsca były zajęte. Nastąpił straszliwy wybuch. Najpierw zwaliła się kopuła główna, część bocznych ścian i wpadły do wewnątrz główne drzwi katedry. Ostatnie wiadomości podają jednak znacznie więcej niż 150 zabitych a rannych półtora tysiąca. Utożsamienie ofiar jest utrudnione, gdyż poszarpane członki leżą porozrzucane po całej katedrze. Zbieranie ich i zestawienie odbywa się bardzo powoli. Dokładnie nie wiadomo w którem miejscu nastąpił wybuch. Jedni mówią, że wybuchła maszyna piekielna ustawiona w środku katedry, inni zaś, że na katafalk rzucono jednocześnie 2 bomby.

Ręka sowjecka niewątpliwie stwierdzona!

Zamach był próbą wywołania przewrotu w Bułgarji i na Bałkanie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 19 kwietnia. (Z) Z Berlina donoszą: Poseł bułgarski w Berlinie oświadczył, że rząd bułgarski posiada dokumenty stwierdzające niewątpliwy udział sowietów w zamachu. Przychwycono dokumenty zawierające instrukcje co należy czynić i jak się zachować w czasie rewolucji. Zamach na króla miał być hasłem do rewolucji, która miała wybuchnąć 15 b. m. i objąć jednocześnie wszystkie większe miasta Bułgarji. Centrum rewolucji było w południowo-zachodniej części kraju. Miał to być pierwszy etap zawładnięcia całym Bałkanem.

Stan oblężenia w Bułgarji.

Stwierdzono centralę spisku — zagranicą.

Sofja. 18 kwietnia. (Tel. G. P.) Sądy wojskowe zaprowadzon dekretami króla rozpoczną od dzisiaj swoją działalność. Sobranie zostało zwołane na wtorek, aby zatwierdzić stan oblężenia. Wszyscy mieszkańcy postawieni zostali pod jurysdykcję władz wojskowych. Noszenie broni zostało zakazane. Podróżowanie kolejami dozwolone jest tylko na podstawie legitymacj. Rozmowy telef. i ruch telegr. poddano cenzurze. Śledztwo dowodzi, że spisak miał siedzibę zagranicą.

Czy powstanie chłopów bułgarskich?

Pogłoski o rzekomej rewolucji.

Wiedeń, 19 kwietnia. (Tel. G. P.) Z Białogrodu donoszą: Uchodźcy bułgarscy, którym udało się przekroczyć granicę op wiadają, że na całej linji od Sofji do Carybrodu wybuchło powstanie. Ludność przepędziła władze, powołując mężów zaufania. Zamach dokonany w katedrze sofijskiej był obecnie sygnałem do ogólnego powstania.

—o—

Zakończenie 6-letn. sporu.

Charakterystyczny głos urzędowego organu ministra Benesza.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18. kwietnia. (Z.) Z Pragi donoszą: „Czeskie Slovo“ (organ Benesza) pisze, że podróż Benesza do Warszawy jest wypadkiem nadzwyczajnej wagi. Ma być manifestacją zlikwidowania czesko-polskiej kwestji. Ostatnie 6 lat przechodzą do przeszłości. Wszakże układy pozostaną bez echa, o ile oba narody nie poznają się lepiej wzajemnie. Mało jest sąsiadujących ze sobą narodów, któreby się tak niedostatecznie znały, jak Czesi i Polacy. Dopiero w ostatnich czasach zaczyna się polepszenie w tym względzie.

Praga, 18. kwietnia. Czeskie Biuro prasowe donosi: Minister spr. zagr. dr. Benesz odjechał dziś do Warszawy, gdzie zatrzyma się trzy dni, poczem we czwartek powróci do Pragi.

—o—

ZJAZD NAUCZYCIELI W WILNIE.

Wilno, 18. kwietnia. (Tel. G. P.) Dzisiaj rozpoczęły się tu obrady nauczycieli szkół średnich i wyższych. Po nabożeństwie w kościele św. Jana nastąpiło uroczyste otwarcie Zjazdu w auli uniwersytetu Batorego.

—o—

NA POWITANIE BENESZA.

Warszawa, 18 kwietnia. (Tel. G. P.) Celem powitania ministra spraw zagr. republ. czechosłow. dra Benesza, wyjeżdżają na granicę czesko-polską imieniem Min. spraw zagr. dr. Jan Fryling oraz poseł czesko-słowacki w Warszawie dr. Flieder.

—o—

HERRIOT KANDYDUJE NA PREZYDENTA IZBY.

Paryż, 18 kwietnia. (Tel. G. P.) Herriot zgodził się na propozycie lewicy kandydować na opuszczone po Painlevem stanowisko przewodniczącego Izby.

Paryż, 18 kwietnia. (Tel. G. P.) Prócz Herriota na stanowisko przewodniczącego wysuwane są kandydatury Malvy'ego, Varenna, Justina Godarda, Bouyssen i Boussona.

—o—

BRIAND NIE BUDZI NADZIEJ W WATYKANIE.

Rzym, 18 kwietnia. (Tel. G. P.) W kołach watykańskich zamiana gabinetu Herriota na gabinet Brianda nie budzi nadziei zmiany linji ogólnej polityki antyklerykalnej.

—o—

KATASTROFA W KOPALNI.

Mons, 18 kwietnia. (Tel. G. P.) Na skutek wybuchu miału węglowego 4 robotników zostało zabitych.

—o—

OTWARCIE TARGÓW W BUDAPESZCIE.

Budapeszt, 18 kwietnia. (Tel. G. P.) Dzisiaj otwarto międzynar. Targi. Wystawa obejmuje produkcję przemysłu węgierskiego i najważniejsze firmy Europy. Otwarcie nastąpiło w obecności nacz. Horthy'ego.

Nie kijem — to pałką!

Czy Marx, czy Hindenburg — dla Polski zawsze groźba!

Warszawa, 18. kwietnia. (Tel. G. P.) Oświadczenie Marxa, który jawnie stwierdził, że Niemcy dążą do zagarnięcia Austrji i zmiany granicy polsko-niemieckiej, uważają powszechnie w Warszawie za niewiele się różniącą od podobnych enuncjacji prawicowców niemieckich, zaleczających wybór Hindenburga. Znamiennym jest fakt, że nawet tzw. republikanie niemieccy odnoszą się wrogo do Polski.

—o—

ZAŁATWIENIE ZATARGU Z GDAŃSKIEM ODWLECZE SIĘ.

Gdańsk, 18. kwietnia. (Tel. G. P.) Dr. Sahm powrócił dzisiaj z Hagi do Gdańska. Co do rozstrzygnięcia sprawy konfliktu pocztowego brak wiadomości. Wedle zdania prasy tutejszej, upłynie jeszcze kilka tygodni, zanim Trybunał ten wyda swoje orzeczenie.

—o—

RADA MINISTRÓW WE ŚRODĘ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18. kwietnia. (Z.) Rada ministrów odbędzie się we środę. Również we środę odbędzie się sesja Komitetu politycznego Rady ministrów. Na porządku dziennym: **sprawa pożyczki zagranicznej.**

—o—

USTAWA O ROZBUDOWIE MIAST.

Warszawa, 18 kwietnia. (Tel. G. P.) Senacka podkomisja skarbowo-budżetowa przyjęła ustawę o rozbudowie miast w brzmieniu sejmowem, ze zmianą tytułu i dodaniem postanowienia, że ustawa z września 1920 wygasa.

—o—

PREMJER GRABSKI PRZYBĘDZIE NA TARGI POZNAŃSKIE?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 18 kwietnia (Z) Wiceprezes Poznania dr. Kiedacz był dzisiaj u Premiera, którego prosił o przybycie na otwarcie Targów poznańskich w dniu 3 wzgl. 4 maja br.

—o—

GRECJA WSTĄPI DO M. ENTENTY?

Belgrad, 18 kwietnia. (Tel. G. P.) „Riecz" donosi z Bukaresztu, że w maju br. przybyć tam ma prezes min. grec kich Kopulos, celem wzięcia udziału w konferencji Małej Ententy. Wizycie tej **przypisują wielkie znaczenie polityczne, bo zbliżenie Grecji do Małej Ententy jest pierwszym krokiem do odnowienia sojuszu bałkańskiego z r. 1924.**

—o—

ZMIANY W RZĄDZIE MUSSOLINIEGO?

Rzym, 18 kwietnia. (Tel. G. P.) Dzienniki przewidują możliwość nowych zmian w gabinecie. Według pogłosek objąć mającego prasę. Mussolini miałby wziąć dla siebie tekę obrony narodowej, obejmującą armję lądową, marynarkę i lotnictwo. Teka spraw zagran. miałaby przypaść Federzoniemu, zaś spraw wewnętrznych Farinaziemu.

—o—

HERKULES — CAILLAUX CHCE CZYŚCIĆ STAJNIE AUGJASZA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 18 kwietnia. (Z) Z Paryża donoszą: Caillaux, opuszczając gmach min. skarbu oświadczył dziennikarzom co następuje: Panują tu straszne nieporządki, trzeba Herkulesa, aby oczyścić te stajnie Augiasza.

—o—

CZECHOSŁOWACJA ZNIESIE WIZY PASZPORTOWE.

Praga, 18 kwietnia. (Tel. G. P.) „Prager Tageblatt" dowiaduje się, że rząd czechosłowacki ma zamiar znieść zupełnie wizy i powrócić w stosunku do zagranicy stopniowo do stanu pokojowego. Czechosłowacja zaproponowała państwom z wyjątkiem Rosji i Węgier łokowania w sprawie zniesienia wiz.

Prezydent Stanów Zjedn. arbitrem pomiędzy Polską a Szwajcarją.

N. Jork, 18. kwietnia. (Tel. G. P.) Posłowie szwajcarski i Polski przedłożyli departamentowi państwowemu propozycję, według której **Prezydent Stanów Zj. miałby jako sędzia polubowny rozstrzygać wszystkie sprawy sporne powstałe między Szwajcarją i Polską.** Stworzyłoby to zupełnie nowe stosunki dyplomatyczne.

Badanie działalności lwowskiej Izby skarb.

Wypadło jak dotąd korzystnie dla prac Izby.

Lwów, 18 kwietnia. (Tel. G. P.) Komisja sejmowa dla zbadania działalności Izby skarbowej we Lwowie obradowała przez dwa dni pod przew. posła Michalskiego. Rozpatrywano na razie głównie sprawę wymiaru podatku przemysłowego, który badano w 3 inspektoratach (2, 3, 5) lwowskich. Skonstatowano gorliwość i sumienność personelu pracując go w szczególnie trudnych warunkach. Organizacja pracy poczyniła w ostatnich czasach znaczne postępy na korzyść. W najbliższym czasie członkowie komisji przeprowadzą dalsze badania jeszcze we Lwowie i w szeregu powiatów, poczem zostanie przedłożone Sejmowi szczegółowe sprawozdanie.

Zgubna kandydatura Hindenburga.

Popłoch z powodu pogłosek o cofnięciu pożyczki dolar.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 18 kwietnia. (Z.) Z Berlina donoszą: Komisja gospodarcza Reichstagu zebrała się na posiedzenie specjalne z powodu alarmujących wieści, że banki amerykańskie cofają przyrzeczone Niemcom kredyty, z powodu kandydatury Hindenburga. Przedstawiciel rządu oświadczył, że mu o tem nie wiadomo. Postanowiono wezwać min. spraw zagran., aby przybył na powtórne posiedzenie, gdyż sprawa jest niezwykle ważną.

We wtorek deklaracja rządu Painlevé'go.

Opozycja wstrzyma się od głosowania. — Niepewne stanowisko senatu.

Warszawa, 18. kwietnia. (Z.) Donoszą z Paryża, że od wczoraj nastąpił pewien rodzaj rozejmu politycznego, który trwać będzie do wtorku. W tym dniu rząd złoży **oświadczenie w Izbie i senacie.** Spodziewane jest wystąpienie w Izbie Leona Bluma, przywódcy socjalistów, który ma zapewnić rząd o warunkowem poparciu socjalistów. **Opozycja zastosuje taktyke rezerwy i wstrzyma się od głosowania.** Natomiast w senacie przewidują tarcia między rządem a opozycją.

Paryż, 18. kwietnia. (Tel. G. P.) W deklaracji, którą we wtorek wygłosi w Izbie Painleve, poruszy jedynie sprawy finansów i bezpieczeństwa, przyczem zaznaczy, że zamierza kontynuować politykę gab. Herriota, opierającą się na wiernem podtrzymywaniu ducha protokołu genewskiego i ścisłem porozumieniu z aljantami.

V. Walny Zjazd Związku Harcerstwa Polskiego.

DWA DNI OBRAD.

Referaty, dyskusja i podział na komisje. — Obrady, dyskusje nad sprawozdaniem N. R. H. — Wybór nowych członków W. R. H. — Wnioski wolne. — Zamknięcie Zjazdu.

Lwów 19. kwietnia.

Pierwszy dzień Zjazdu.

(jp.) Po uroczystości inauguracyjnej, z której zdaliśmy sprawę we wczorajszym numerze „Gazety Porannej", rozpoczęły się prace V. Zjazdu Związku Harcerstwa P. Przyjęto do wiadomości protokół poprzedniego Zjazdu, poczem prezes Związku dr. **Tadeusz Strumiłło** wygłosił referat pt. **„O duszę harcerstwa polskiego"**. Referent przedstawił zasadniczą idealogję harcerstwa, poczem omówił prądy, jakie dziś zaznaczają się w harcerstwie i wskazał na te niebezpieczeństwa, jakie pod postacią nieraz bardzo pięknie brzmiących haseł, stają na drodze zdrowego rozwoju organizacji.

Dhna **Daszkiewicz-Czajkowska** wygłosiła referat „Służba bliźnim w harcerstwie". Po obu referatach rozwinęła się żywa dyskusja. Uchwalono następnie wydać oba referaty drukiem.

W dalszym ciągu nastąpił podział na komisje: główną, drużyn męskich, żeńskich, skarbową, kapelanów, kół przyjaciół i starszego harcerstwa.

Popołudniu odbywały się obrady komisyi, a wieczorem uczestnicy Zjazdu wzięli udział w przedstawieniu w Teatrze Wielkim.

Drugi dzień Zjazdu.

W sobotę o godz. 8 rano uczestnicy Zjazdu udali się na cmentarz Obrońców Lwowa, celem oddania hołdu bohaterom, wśród których nie brak i skautów. Po złożeniu wieńca i odprawieniu modłów, odśpiewano „Rotę".

O godz. 9 rozpoczęło się w auli Uniwersytetu **posiedzenie plenarne**, na którem dokonano wyboru 10 członków N. Rady harcerskiej. Wybrani zostali pp.: **Gloss, Grzymałowski, Sedlaczek, Strumiłło, Grabowski, Mudrykówna, Olbroński, Matkowska, Ukiejska i ks. J. Mauerberger.** Potem wygłosił dh. **Gloss** referat **„O pracy w drużynach"**, poczem nastąpiły dalsze obrady w komisjach.

Po przerwie obiadowej odbyło się o godz. 3 popoł. posiedzenie plenarne. Sprawozdawcy przedłożyli szereg wniosków, dotyczących organizacji harcerstwa, które zostały zatwierdzone.

Uchwalono wysłać **depesze hołdownicze do Prezydenta Rzpltej Wojciechowskiego**, do **Ojca Świętego**, do naczelnego skauta świata **gen. Baden Powella**, do marszałka **Piłsudskiego**, min. **Grabskiego**, gen. **Hallera**, gen. **Sikorskiego**, oraz ks. **J. Mauerbergera.**

Po dyskusji nad szeregiem wniosków wolnych, o godz. 8-mej wiecz. wicepr. prof. **Wł. Kucharski** zamknął Zjazd, stwierdzając, że prace i uchwały Zjazdu przyczynią się do pomyślnego rozwoju Harcerstwa Polskiego. Poświęcił też gorące wspomnienie harcerzom lwowskim, poległym w obronie Lwowa, wskazując ich jako wzór wszystkim drużynom skautowym. **Obecni przez powstanie oddali hołd bohaterom**, poczem odśpiewali „Rotę".

O godz. 9½ rozpoczął się raut w sali ratuszowej, wydany przez gminę m. Lwowa dla miłych gości.

—o—

Nie smok japoński, lecz kaczka amer.

JAPONJA NIE UDZIELI SOWJETOM POMOCY PRZECIW POLSCE.

Warszawa, 18 kwietnia. (Tel. G. P.) Jedno z pism zwróciło się do japońskiego charge d'affaires w Warszawie z zapytaniem, ile jest prawdy w pogłosce, jakoby w traktacie rosyjsko-japońskim znajdowała się klauzula obowiązująca Japończyków do udzielenia pomocy Rosji w ewentualnej wojnie z Polską. Dyplomata oświadczył, że wiadomość ta jest kaczką pism amerykańskich.

—o—

WIELKI TRYUMF RADJOTELEFONJI.

Melbourne, 18 kwietnia. (Tel. G. P.) Przy doświadczeniach radjotechnicznych słyszano tu dzwonki kolejowe w pobliżu Long Island koło N. Jorku. Odległość która w ten sposób została przezwyciężona wynosi 12.000 mil czyli 20.000 kilometrów.

AMERYKA ZNOSI OPŁATY ZA WIZY.

Waszyngton, 18 kwietnia. (Tel. G. P.) Sekretarjat stanu dla spraw zagr. w Waszyngtonie zakomunikował, że opracowuje projekt zniesienia opłaty za wizy, udzielane przez konsulaty amer.

Nasze korespondencje.

List z Afryki.

W stolicy Marokkańskiego Sułtana.

Oued Bou Regreg-Rabat-Sale w ciągu wieków. — Rzeczpospolita korsarska. — Nowe miasto. — Sułtan Mulay Juseff. — Generalny Rezydent Francji. — Żydzi i Muzułmanie. — Kasba Udaja. — Zachód słońca.

(Koresp. wł. „Gazety Por.“)

Rabat, w kwietniu.

„Oued“ — w języku arabskim oznacza strumień wody, rzekę, i to specjalnie taką, której źródła w pobliżu Sahary, a nurt przebiega okolice pustynne, użyźnia je i pokrywa swe brzegi bujną, tropikalną zielenią. Wszystkie miasta prawie i osady Afryki północnej — z wyjątkiem jednego Marakech powstawały nad brzegami tych życiodajnych Oued'ów. Szeroki, błękitny nurt wody Oued-Bou-Regreg owija połyskliwą wstęgą miasto sułtańskie Rabat, dzieli je i łączy zarazem z drugiem na przeciwległym brzegu położonem, białokamiennem Salé.

Historja tych dwóch grodziszczy krwawa i burzliwa sięga w ciemność ponurą głębokiego średniowiecza.

„Ribat El-Fath“ — czyli pole zwycięstw i chwały po arabsku, skąd pochodzi dzisiejsza nazwa Rabat, założonem zostało przez Muzułmanów po zwycięskiem podbiciu Hiszpanji w XII stuleciu. — Sułtan z dynastji Almohadów Abd El-Mumen-Ben-Ali dał początek miastu nad spienionemi brzegami Atlantyku, na skalistym cyplu, wysuniętym w morze. Służyło ono zrazu za podstawę operacyjną w dalszych zwycięskich bojach.

W tym to czasie powstała obronna Kasba — czworobok potężnych głazów, mieszczący w sobie całe ówczesne miasto, oraz meczet Hassana, największy i najwspanialszy w całem Marokko, zburzony później na skutek trzęsienia ziemi. Dziwnym cudem ocalała jedynie wieża, potężna a wyniosła, oraz las kolumn marmurowych, prawdopodobnie rzymskiego jeszcze pochodzenia.

Po drugiej stronie „Oued'u w parę wieków później wyrosło nowe miasto „Sale-El-Jeddid“ i stało się schroniskiem parutysięcznej rzeszy Maurów, wypędzonych z Hiszpanji, zdolnych rzemieślników, utalentowanych artystów i świadomych arkanów żeglarskich marynarzy. Oni to uczynili z Sale kwitnącą siedzibę rzemiosł, handlu i sztuki. Oni też założyli sławną na całe pobrzeże Afryki i Europy Akademję Nawigacyjną, pierwszą w swoim rodzaju, skąd wyszli nieustraszeni żeglarze-piraci, i stali się postrachem wszystkich przejeżdżających okrętów kupieckich.

Upadek i rozkład monarchji Marokkańskiej w XII w. sprzyjał powstaniu samodzielnej republiki korsarskiej miasta Sale, które po zaciętych walkach podbiło i wasalem swym uczyniło groźny ongiś Rabat.

Powrót obu grodów pod władzę Sułtana był klęską dla ich potęgi i znaczenia, to też zwolna po zeły oby iwa zami rać.

Dopiero ro 1912 — rok okupacji francuskiej, — o nowego powołał je życia. Obe nie stanowią one prawie jedno miasto, połączone promami parowymi, przecinającymi błękitny nurt Oued'u Bou-Regreg. Poza miastem średniowiecznem El-Medina rozsypały się kolorowe plamy ogrodów i willi europejskich, pałacu i parku Generalnego Rezydenta Francji, Marszałka Lyautey, dzierżącego energiczną ręką faktyczny ster rządów w mieście i w kraju całym.

Obok wznoszą się wysokie mury i wspaniałe, wschodnie gmachy pałacu Wielkiego Szeryfa, potomka Proroka, Jego cesarskiej mości Sułtana Mulay Yussefa z dynastji Hassanidów.

Codziennie ano oglądać można wspaniały orszak sułtański, dwór cały, ministrów i urzędników, świtę kapiącą od złota, wszystko otoczone gwardją przyboczną czarnych Senegalezów w czerwononiebieskich mundurach i białych turbanach, kroczących wokół! Kalifa muzułmańskiego Zachodu do Wielkiej Moszei, gdzie Majestat Sułtański modły rytualne zwykł odprawiać. Cały splendor monarszy i pozory władzy zostały przy nim, rządy istotne sprawują Francuzi w porozumieniu z nim i z podległymi mu naczelnikami plemion.

Niezwykle mądra i tolerancyjna polityka Marszałka Lyautey pozwala żyć i rozwijać się tak mahometanom jak i chrześcijańskiej ludności we względnej zgodzie i harmonji.

Marszałek — człowiek 60-letni — o miłym, jednak zdecydowanym wyrazie twarzy, od 6 rano już na nogach, trzyma w ryzach jednych i drugich. Najwyższy zwierzchnik tak wojskowy, jak i cywilny, jest równocześnie gorącym poplecznikiem turystyki.

— Pacyfikacja Marokka została przeprowadzona i przeprowadza się w dalszym ciągu, prawie bez krwi rozlewu, przynajmniej ze strony francuskiej.

— Więcej działam jako polityk niż jako żołnierz — oświadczył kiedyś Marszałek.

— Hiszpania posiada na swym terenie, 5-cio krotnie mniejszym, dwa razy tyle żołnierzy, co my i ma powstanie. O wszystkiem stanowi system. U nich zadużo trochę funkcjonarjuszy państwowych, a zamało zrozumienia psychologji Marokkańczyków. Zresztą robi swoje odwieczna nienawiść plemienna i tradycja. — Marokkańczycy zawsze walczyli z Hiszpanami a handlowali z Francuzami.

— Radbym, by jak najwięcej przybywało tu turystów i poznawało piękno swoiste tego kraju, jego znikający, niestety, z roku na rok oryginalny koloryt lokalny!...

Ludność miasta Rabat dochodzi dziś do trzydziestu jeden tysięcy mieszkańców, z czego 3 tysięcy przypada na Żydów, a 9 tys. na Europejczyków.

Żydzi, jak i w innych miastach zamieszkują specjalną dzielnicę tzw. „Ulelę“, odznaczają się większą czystością od Arabów i specjalnym, biblijnym trochę strojem. Za czasów absolutnych rządów sułtańskich byli tolerowani, lecz stosunek Berberów do nich był zawsze mniej więcej wrogi. Są to żydzi afrykańscy, osiedleni tu od czasów bardzo dawnych, sięgających daty zburzenia Jerozolimy.

Muzułmanie grupują się w „Sukach“, czyli halach targowych dzielnicy El-Medina, w wąskich, niepachnących uliczkach, oraz wewnątrz murów fortecznych Kasby Udaja nad samym Oceanem i to w północnej jej części.

Południowa — to cudowny, pełen pnączy, wschodni ogród, zarośnięty aronami, liljami, krzakami róż, drzewami morelі, brzoskwiń, palm bananowych i innych. Przez wycięte w szczerniałym ze starości murze, przez otwory strzelnicze i wąskie okienka rozlega się uroczy widok na rzekę, morze i obydwa miasta. Jest to, jak wspomniałem z początku, najstarsza i najcharakterystyczniejsza część miasta. W komnatach dawnego zamczyska mieści się obecnie niesłychanie ciekawe muzeum marokkańskie, pełne zabytków ze świetnej przeszłości i sztuki rodzimej, jako to dywanów, broni, biżuterji i sprzętów codziennego użytku. Pozatem są tu jeszcze ciekawe wykopaliska z epoki pra-historycznej i rzymskiej. Specjalną uwagę zwraca rekonstrukcja łuku tryumfalnego Caracalli z sąsiedniej osady rzymskiej „Volubilis“.

Przez ciche, jakby zadumane ścieżki, wśród zapachu egzotycznych kwiatów, schodzi się ogrodem Kasby Udaja na skalisty cypel, gdzie do omszałych głazów przytulona, wisi nad morską przepaścią oryginalna kawiarnia mauretańska.

Siada się w kucki na matach, w cieniu olbrzymich kaktusów i zwolna w milczeniu popija narodowy napój marokkański — herbatę z mięty. Paru domorosłych grajków brzdąka na bandżjo...

Pod nogami pieni się i przewala przypływ oceanu.

Nakoniec słońce zachodzące czerwienią purpury powleka fale morza dalekiego i białe, milczące kapliczki muzułmańskiego cmentarza w przeciwległem Sale, gdzie śpią pod strażą morskich bałwanów święci Marokku. Na grobach ich dojrzeć można siedzące, białe postacie zawoalowanych kobiet. Spoglądają one w dal, jak za dawnych czasów, kiedy to oczekiwały kornie powrotu swych panów, potężnych korsarzy arabskich, wracających ze zdobyczą z łupieskich swych wypraw.

Tadeusz M. Nittman.

Proces sekretarza Trockiego.

Przewoził przez granicę kompromitujące obecny rząd dokumenty.

(Telefonemat wł. „Gazety Por.)“.

Pogranicze sow. 18. kwietnia. Z Moskwy donoszą: W kołach rządowych budzi wielką sensację odbywający się w najwyższym trybunale proces osobistego sekretarza Trockiego — komunisty Zawadzkiego, aresztowanego w chwili gdy próbował opuścić granice sowieckie i przedostać się do Turcji (przez Kaukaz). Przy Zawadzkim znaleziono całą pakę tajnych dokumentów o doniosłem znaczeniu państwowem, a zarazem bardzo kompromitujących obecnych kierowników rządu sowieckiego. Zawadzki miał te dokumenty — rzekomo z polecenia Trockiego — ogłosić w prasie zagranicznej. Aresztowanie Zawadzkiego dało swego czasu powód do pogłosek o ucieczce samego byt. dyktatora. Proces potrwa kilka dni.

Dar dla więźniów politycznych w Polsce.

Znamienne aforyzmy wyhaftowane na ręcznikach.

(Telefonemat wł. „Gazety Por.)“

Pogranicze sow., 18. kwietnia. Z Kijowa donoszą: **Gubernjalny oddział „Mopra“** (międzynarodowa organizacja pomocy uwięzionym komunistom) **ogłasza, że w tych dniach nadszedł do jego dyspozycji ogromny transport „prezentów“**, „samorzutnie“ zebranych przez wieśniaków i wieśniaczki rejonu szewczenkowskiego, **a przeznaczonych dla politycznych więźniów we Lwowie.**

Wśród prezentów znajduje się dużo bielizny, chustek, ręczników, **na których wyhaftowano w języku ukraińskim aforyzmy: „Walczyć złączonemi siłami“; „pracujący wszystkich państw dojdą do nowego życia“** itd. Główna część tych rzeczy zostanie odesłana więźniom lwowskim, reszta do Siedlec.

Skazanie na śmierć oskarżonych o zamach na pociąg.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Pogranicze sow., 18. kwietnia. **Piszą z Moskwy:** W Artemowsku **odbyła się głośna sprawa grupy bezrobotnych oskarżonych o dokonanie przed kilku dniami zamachu na pociąg, którym jechali główni działacze gubernjalnej czrezwyczajki.** Czekiści wracali po „zwycięskiem“ stłumieniu głodowych rozruchów. Rozprawę odbyto w drodze skróconej procedury, bez przedstępnych dochodzeń i obrońców.

Czterech podsadnych skazano na rozstrzelanie. Wyrok wykonano, nie wyczekując odpowiedzi władz centralnych na prośbę osadzonych o ułaskawienie.

Daj grosz na cele T. S. L.!

Z dnia.

JESZCZE O HARCERZACH.

Lwów 19. kwietnia.

Harcerz, harcerka — ta nazwa jest synonimem tężyzny duchowej i fizycznej. Harcerz, to osobnik, który zawsze umie sobie dać radę, który umie zmierzać zdecydowanie do zakreślonego celu, czy to chodzi o sprawy osobiste, czy o dobro ogólne...

Dowodem tężyzny harcerskiej jest rozwój tej organizacji, jej ekspanzja na cały kraj od jednego jego krańca do drugiego, dowodem zamierzenie budowania własnych swoich gniazd, własnych Domów harcerskich.

Jak dążyć praktycznie do tego pięknego celu może służyć naszemu harcerstwu przykład skautów amerykańskich, którzy właśnie niedawno ukończyli budowę Domu skautek.

Dom ten wybudowano w krótkim przeciągu czasu z funduszów, zdobytych wyłącznie własnym przemysłem skautingu, a z rozmaitości sposobów, użytych do tego celu widać i bogatą inwencję amerykańską i serdeczny stosunek ogółu do przedsięwzięć organizacji skautowej.

Charakterystyczną cechą całej akcji było, że polegała ona nie na zbieraniu ofiar i darów, ale na dosłownem zarabianiu pieniędzy.

Były więc drużyny, które zajęły się wyrabianiem słodyczy, inne sprzedawały ten produkt, niektóre drużyny urządziły bazar, inne robiły lalki, zabawki dla dzieci, barwiły wstążki, wykonywały różne przedmioty z zakresu ozdób. Pewna drużyna wpadła na pomysł wynajęcia kramu, w którym oprócz słodyczy sprzedawały własnej roboty ścierki do kurzu, worki na lód (do celów leczniczych), młotki do łamania lodu itp. Inna znów drużyna rozbiła swój kram koło boiska piłki nożnej.

Podobny przykład mają drużyny harcerskie i u nas... w imprezie lwowskich techników i można wyrazić pewność, że pójdą za tym wzorem.

W tej bezpośredniości czynu u naszej młodzi leży zadatek jej zwycięskich zapasów z tymi warunkami życia, z jakimi zmierzyć się im przyjdzie, gdy wybije ich godzina.



WAGON SYPIALNY PRZED 67 LATY.

Dzisiejszy komfort, panujący w wagonach sypialnych, ciekawie wygląda w porównaniu z ilustracją powyższą, przedstawiającą wnętrze wytwornego (na owe czasy) wagonu pullmanowskiego sypialnego w r. 1858 na linji N. Jork — Chicago. Pomimo, że wówczas wagon sypialny był inowacją, uchodząca za szczyt komfortu, jednak z ryciny (współczesnej) widzimy, że przypominał on raczej koszary, lub kajuty okrętowe III. klasy.

Proszę o głos!

CO CHCIAŁBYM WIDZIEĆ WE LWOWIE.

Lwów, 18. kwietnia.

Pod powyższym tytułem pojawił się niedawno na tem samem miejscu głos „zakamieniałego Lwowianina", który chciałby, aby u nas były tak jak w innych miastach kosze na śmiecie i spluwaczki na ulicach, osobne słupy na afisze oraz dorożkarze umundurowani.

Jestem również „lwowskiem dziecкiem", przesiąkniety patrjotyzmem lokalnym, to też pisząc się na wszystkie powyższe wnioski, pozwolę sobie zwrócić uwagę jeszcze i na inne urządzenia miast zagranicznych, które również „chciałbym widzieć we Lwowie". Wymienię na razie tylko następujące:

Umieszczenie na dworcu kolejowym i na rogach ożywionych ulic planów sytuacyjnych miasta w odpowiednich ramkach, ustawienie automatów na marki pocztowe i kartki; ogrzewanie wozów tramwajowych w porze zimowej piecykami elektrycznymi, umieszczonymi pod ławką; urządzenie u zbiegu głównych linij tramwajowych (np. w pawilonie obok kawiarni Wiedeńskiej) przechowalni, w której możnaby za odpowiednią opłatą składać w przechowanie pakiety, pudełka lub t. p.

Na razie tyle.

Pomyślmy wreszcie o udogodnieniach i ulepszeniach w naszym grodzie... siedzibie „Targów Wschodnich".

Lwowskie dziecko.

Feljeton „Gaz. Por." z d. 20. 4 1925.

ANDRE COUVREUX. 22

Inwazja Makrobów.

Zmieniły nieco miejsce zajmowane poprzednio, skupiając się w stronie Rueil, a zniszczywszy wszystko w tym swoim pochodzie, odpoczywały teraz, zanim się puszczą po znacznych pochyłościach, kolebających teren od Rueil aż po Suresnes i po fort Mont-Valérien. Posunęliśmy się jeszcze nieco ku nim i wtedy zbliska przekonać się mogłem, że słuszne sobie zdaleka o ich wyglądzie wyrobiłem zdanie. W kolosalnych proporcjach, które z mej wysokości oceniałem w przybliżeniu na 50 metrów długości, przy 10 metrach szerokości, przedstawiały istotnie wiernie odtworzony typ mieszkańców środowisk alkalicznych, odkrytych i najdokładniej opisanych przez prof. Ternadę pod nazwą „Micrococci aspiratores". Dojrzałem, iż zewnętrzna ich powłoka składa się z olbrzymich łusek, dachówkowo ułożonych i zrozumiałem, że łuski te, systemem specjalnej kultury doprowadzone do stanu kompletnej zrogowaciałości, rozwinąć się musiały z komórek osłonki zewnętrzne, nawet pod mikroskopem niedostrzegalnych u organizmów, jak mikroby, nieskończenie małych, niemniej jednak w molekularnych swych wymiarach w tych drobnoustrojach istniały. Co do olbrzymiego wyrostka, zataczającego niczem trąba słoniowa okrężne łuki, stwierdziłem naocznie, że służył on makrobom jako organ motoryczny a zarazem jako narząd pokarmowy: gdyż biedny wieśniak, który — chcąc mienia swego bronić — trwał uporczywie w miejscu, porwany został przez taką trąbę i pochłonięty przez nią jak okruch chleb przez usta człowiecze: powiedzmy raczej, by określić dokładnie, wciągnięty wraz z prądem powietrza, jaki ów wir cyrkulacyjny wytwarzał dokoła, przyczem potwór wydawał ów ryk syreny, nierozłączny widocznie u makrobów z funkcją pożerania. Człowiek zniknął w tej paszczy straszliwej, gestem oporu wyciągając w przód głowę a prężąc całe ciało, niczem sztywne marjonetki Grand Guignol'u, wycofywane z miniatu owej scenki na niewidzialnych niteczkach. Dziś jeszcze w uszach mi brzmi straszliwy krzyk biedaka... W tej jednak chwili zbyt przepełniony byłem poczuciem mego ratowniczego posłannictwa, by rozkliwiać się dłużej tragicznym losem ofiary. Myśl moją zaprzątały nadal refleksje na temat niepojętych przeznaczeń wiedzy, która mając być błogosławieństwem ludzkości, jest w stanie do tego stopnia zaciężyć na jej doli. Nie stał, iż się teraz te makroby panami naszego globu? Ach, czas już, czas najwyższy, bym je zniweczył, iżbym mą eksplozywną zemsię skierował ku temu bezpowiecznemu oku, którego tęga źrenica, okrągła i czarna, zieloną obwiedziona otoczką, zdawała się ku nam zwróconą w tej chwili... I obliczałem, że jeśli nieruchomość potworów potrwa tak dalej, będę mógł łatwo celnymi rzutami pocisków oślepiać je — jednego po drugim.

Zbliżyliśmy się jeszcze: krążyliśmy zaledwie jakich 30 metrów ponad monstrualną grupą, gdy ozwał się do mnie komendant Junisseau:

— Spojrzyj pan, panie Gérard, na tę zagadkową, nieokreśloną postać, która zdaje się wieść do ataku makroby: obserwowałem cały czas, jak są posłuszne na każde jej skinienie. Widzi pan?.. Tam, z tyłu...

Popatrzyłem w kierunku wskazanym przez komendanta i rzeczywiście, ujrzałem w zbytniem — niestety — oddaleniu od nas rodzaj ceglasto-zabarwionego stworzenia, przypominającego postawą małego wzrostu człowieka, którego tors i głowę stanowiłaby gąbka, zaopatrzona odnogami w kształcie ramion ludzkich. C. d. n.

Czyn godny naśladownictwa.

Święcone dla straży granicznej.

(Kor. wł. „Gazety Porannej“.)

Wyszegródek, 15 kwietnia.

Wiecie, gdzie leży Wyszegródek?

Przebiegnijcie wzrokiem wschodnie granice naszego Państwa, a może — co prawda z trudnością — odszukacie ten deskami od świata zabity zakątek, w którym dniem i nocą, pod wodzą majora Ryszarda Perkowskiego, czuwa nad spokojem Rzeczypospolitej i jej mieszkańców szwadron 20 K. O. P.

Na wschodnie rubieże wysłano żywioły dzielne, pojmujące trafnie odpowiedzialność, jaka na nich ciąży, więc i stosunki nasze graniczne zmieniły się do niepoznania na lepsze.

Narażone — na razie przynajmniej — na liczne jeszcze niewygody, pozbawione częstokroć przyzwoitego dachu nad głową, zmuszone, w braku łóżek, sypiać na ziemi, wsłuchują się nasze rycerzyki, za przykładem dawnych Pretficów, czy od wschodu nie doleci ich uszu jakiś odgłos podejrzany, zawsze gotowe do zbrojnego odparcia nieproszonych gości.

Straż graniczna winna odczuwać, że społeczeństwo całe pamięta o niej, wie o jej pracy obywatelskiej tam u wschodnich kończyn Państwa. To dodaje mocy ducha i energji czynu.

A kiedyż bratni ten związek może wyraziściej wystąpić, jak w dniach Świąt Wielkanocnych? Zrozumiał to dobrze Komitet, złożony z pań: wójtowej Horodeckiej, sekretarzowej Fijałkowskiej, oraz z pp. kierownika szkoły Sarneckiego, kierownika poczty Sojki i byłego oficera rezerwy Eugenjusza Karniola, urządzając dla szwadronu, rezydującego w Wyszegródku wspaniałe święcone. Trudów poniósł on niemało, na miejscu bowiem niepodobna było dostać rzeczy do Święconego niezbędnych. Tem większa też jego zasługa, tem gorętsze podziękowania ze strony szwadronu z jego dowództwem na czele za spełnienie obywatelskiego czynu, który znaleźć winien jaknajwięcej naśladowców.

Przykry dysonans wywołało jedynie zachowanie się duchowieństwa. Pomimo usilnych starań i wysyłanych depesz, nie zjawił się żaden z księży, usprawiedliwiając swą nieobecność brakiem pozwolenia ze strony biskupa łuckiego na odprawienie Mszy polowej.

Co mówi Nemo:

Sonet o Caillaux.

Zaiste dziwnym jest ten cały świat
I gdzie jest prawda nikt więcej nie zgadnie.
Dziś czekasz, czy ci łeb z karku nie spadnie,
A jutro sława podaje ci kwiat.

Caillaux — oskarżon o najgorszą z zdrad
Caillaux — za życia już jak w piekle na dnie,
Dziś ministerstwem znów we Francji władnie
I wchodzi w mężów zasłużonych skład.

Temu oddano właśnie kraju skarb
O którym różne pisały Bekwarki,
Że Francję sprzedał za niemieckie marki.

Więc kto właściwie miał w tej sprawie garb?
Co o tem sądzić? gdzie est prawda szczera?
Dość! Sonet wierszy czternaście zawiera.

Sprawy teatralne.

O ustalenie płac artystów teatru.

Konferencja przedstawicieli miasta ze Związkiem artystów. — Rozbicie rokowań groziłoby zamknięciem kilkunastu teatrom. — Kontrakt z dyr Schillerem.

Lwów, 19 kwietnia.

(m) Wiceprez. Chlamtach i dyr. mag. Zawistowski wyjechali wczoraj do Warszawy dla odbycia konferencji z dyrektorami teatrów warszawskich i przedstawicielami Z. A. S. P-u (Związku artystów scen polskich).

Jak wiadomo, od szeregu tygodni toczą się rokowania idące w tym kierunku, by artyści związkowi w całem państwie pobierali płace wedle stałego szematu. Dotychczasowe płace artystów przeciętnie niezbyt może wysokie, mimo to utrudniają prowadzenie teatru i narażają przedsiębiorstwo na olbrzymie deficyty. Idzie o zniesienie wszelkich tabelek i wygórowanych żądań za zastępstwa, oraz za występy ponad normę umówione. Kontrakt wzorowy, nad którego opracowaniem przez szereg miesięcy pracowali przedstawiciele obu stron, nie może także w przyszłości nakładać na przedsiębiorstwo zbyt wielkich ciężarów. Zdaje, się że rokowania doprowadzą do pomyślnego rezultatu, gdyż rozbicie ich równałoby się zamknięciu kilkunastu teatrów w państwie i pozbawieniem chleba setek artystów.

Reprezentanci lwowskiego teatru, wzgl. miejskiej komisji teatralnej zabawią w Warszawie kilka dni, a przy tej sposobności ustalą zapewne także wytyczne kontraktu z dyr. Schillerem, zawrzeć się mającego.

W sprawie deficytów teatralnych odbędzie się specjalne posiedzenie naszej Rady miejskiej tej środy.

Osławiony herszt bandytów jarosławskich

bestjalsko zamordował posterunkowego.

Mord, popełniony z zemsty na chorym i gorączkującym policjancie. Mucha i Maczuga pomocnikami. — Strzałem z rewolweru rozstrzaskał choremu czaszkę, mieszkanie ograbił i zdemolował, poczem zbiegł.

(Od naszego korespondenta.)

Jarosław, 18. kwietnia.

(Cj) Miasto nasze poruszone jest **wiadomością o bestjalskim mordzie, dokonanym nocy dzisiejszej na osobie posterunkowego, Stanisława Sentkowskiego**, w jego mieszkaniu na przedmieściu Jarosławia, w Kruchalu Pawłosiowskim. Fakt morderstwa wywołał tem silniejsze wrażenie, że dopuścił się go **słynny w tutejszym powiecie bandyta, nieuchwytny a legendarny Mitkowski**, który w towarzystwie głośnego **Maczugi i Muchy** niepokoi od dłuższego już czasu powiaty jarosławski i przeworski. Sensację potęguje fakt, że śp. Sentkowski **został zamordowany przez Mitkowskiego z zemsty za to, iż aresztował go w swoim czasie.**

Post. Stanisław Sentkowski, jeden z najgorliwszych funkcjonarjuszów policyjnych w Jarosławiu, był od pewnego czasu chory i leżał w domu. Dzisiaj o godz. 1 w nocy **włamało się do jego mieszkania czterech uzbrojonych w karabiny i rewolwery bandytów.** Ubezwładniwszy gorączkującego Sentkowskiego i sterroryzowawszy jego żonę, Mitkowski ze słowami: **„Tyś mnie przyaresztował,**

ja muszę z tobą skończyć!“ przyłożył mu lufę rewolweru do skroni i jednym strzałem roztrzaskał ofierze głowę.

Po tym strasznym czynie bandyci

zdemolowali mieszkanie, niszcząc meble i grabiąc cenniejsze przedmioty, poczem zbiegli nieścigani.

Świadkami ohydnej sceny morderstwa było oprócz żony śp. Sentkowskiego, jego czworo nieletnich dzieci.

Po ucieczce zbójów, wdowa zaalarmowała sąsiadów. Policja zorganizowała pościg pod osobistym kierownictwem komendanta Zakrzewskiego. Wszystkie posterunki graniczne zostały zaalarmowane.

Zamordowany osierocił żonę czworo niezaopatrzonych dzieci.

Leczenie raka zapomocą radio.

Londyn, w kwietniu.

(+) Najnowsze odkrycia w zakresie radioterapji raka spowodowały wielki zjazd lekarzy w Londynie, którzy żywo zajęli się tą sprawą. Istnieje zamiar stworzenia w pewnym szpitalu londyńskim próbnej stacji doświadczalnej dla wykorzystania tych odkryć.

Ochrona przed autami.

Londyn, w kwietniu.

W Londynie wynaleziono aparat, zapobiegający przejechaniu przez auto. Sam wynalazca poddał się ryzykownej próbie, z której wyszedł zwycięsko. Rzucił się pod pędzące auto ciężarowe, lecz przyrząd ochronny w ostatniej chwili spełnił swe zadanie i podniósł go do góry.

Co grają w teatrach wiedeńskich?

Wiedeń, w kwietniu.

(+) Ponieważ zazwyczaj natchnienie repertuarowe spływa do nas via Wiedeń, przeto podajemy parę szczegółów repertuaru tamtejszych teatrów: Wystawiona w teatrze „An der Wien“ operetka Gränichstädtena „Orłow“ osnuta na tle rosyjskiem, zyskała sobie bardzo znaczne powodzenie. W operze gości słynna Barbara Kemp, gwiazda z horyzontu Ameryki („Carmen“), oraz Battistini, przyjmowany z honorami, jak jaki książę udzielny, czarujący dziś może więcej jeszcze, niż przed 30 laty. W Carl-Theater wystawił Ascher swą nową operetkę „Sonja“.

Pierwszy Ford napowietrzny.

N. Jork, w kwietniu.

(+) Fabryki Henryka Forda wypuściły z warsztatów pierwszy samolot, nazwany „Maiden dearborn“. Jak wiadomo, Ford w ostatnich czasach przystąpił do masowej budowy tanich samolotów, będących w dziedzinie awjatyki tem, czem w automobilizmie stał się jego popularny „fordzik“. Nowy aparat jest to dwupłatowiec pasażerski z aluminjum.

Z muzyki.

Koncert Józefa Śliwińskiego.

Lwów, 19 kwietnia.

Jako wykonawca programu złożonego wyłącznie z utworów Chopina wywołał zawsze mile widziany u nas gość, znakomity pianista Józef Śliwiński, w piątek 17 b. m. dużo zachwytów w sali Pols. Tow. muzycznego. Prawdziwie entjuzjastyczny nastrój zapanował w audytorjum przeważnie podczas II. części onegdajszego recitalu, obejmującej sonatę h-moll, mazurki i polonezy i towarzyszył w jeszcze wyższym stopniu nadprogramowym dodatkom, zważywszy że zszeregowanie 4 następujących po sobie bezpośrednio ballad przedstawia rodzaj „studjum" zbyt może poważnego dla przeciętnej publiczności, i że — czego zataić niepodobna — nie wszystkim tym interpretacjom sprzyjał równomierny sukces artystyczny. Artyści najwybitniejsi — i ci właśnie najczęściej — podlegają chwilowym usposobieniom, fantazjom i kaprysom, wpływającym nieraz ujemnie na sposób ujęcia interpretacji, jej tempa i przejrzystość gry, a taki los przypadł w udziale balladzie As-dur, której wykonanie nie stało może na wysokości par excellence artystycznego poziomu wirtuozowstwa Śliwińskiego. Niedociągnięcie tej interpretacji — pod względem technicznej nieomylności — do szczytowej linji innych znakomitych i fascynujących słuchaczów popisów pianistowskich, ten moment przelotny i mikroskopijny wobec kilkugodzinnych zachwytów publiczności i tylu arcydzieł sztuki odtwórczej, nie może zaważyć decydująco na szali powodzenia i oceny walorów piątkowej produkcji. Jako świetny wykonawca h-moll sonaty, mazurków olśniewających dziarską rytmiką, rzewnością i poetycznym podkładem gry, oraz imponującego brawurą wirtuozowską poloneza As-dur oczarował Śliwiński — jeden z najznakomitszych i najwybitniejszych na kuli ziemskiej interpretów Chopina — wszystkich bez wyjątku słuchaczów, wywołując ponownie szereg wrażeń głębokich i niezatartych.

Do tych słów, określających przebieg oficjalnej części wieczoru, wypadałoby, gdyby nie brak miejsca, dodać obszerniejsze niezawodnie sprawozdanie z nadprogramowego koncertu: entuzjastyczne oklaski zniewoliły Śliwińskiego do odegrania Berceus'y, walca D s-dur, transkrypcyj na tematy pieśni Chopinowskich i kilku innych jeszcze utworów. Więc drugi program, niemniej finezyjnie i artystycznie, a z większą jeszcze werwą wykonany, potęgujący zachwyty słuchaczów do zenitu. Kulminacyjnym momentem sukcesów w tej serji przepysznych interpretacyj był prawdopodobnie walc Chopina. Perliste i ślicznie wyrównane, lekkie jak puch pasaże przebiegają pozornie tylko ponad klawiszami, a jednak każdy z tych wydobytych „pianissimo" z instrumentu Bechsteina tonów posiada swój volumen i trafia do serca słuchacza.

W podobny sposób zestawione superlatywy mogłyby scharakteryzować niezwrównanie piękną interpretację kołysanki (Berceuse). Transkrypcje pieśni wypadły wspaniale. Reasumując wrażenia odniesione stwierdzić należy olbrzymi sukces pianisty Śliwińskiego, wirtuoza-poety i mistrza na polu uduchowionej twórczości dzieł Chopina.

Fr. Neuhauser.



RAJ ROBOTNIKA W SOWDEPJI.

(f) Powyższy rysunek — to satyra rosyjska na niemiłosierny wyzysk robotnika przez różne komitety, którym musi od tygodniowej pracy płacić obowiązkowy haracz. Przed nieszczęsnym utworzył się ogonek, a jeden z „komisarzy" mówi do żony udręczonego robotnika, czekającej na pieniądze:

— Nie pchaj się towarzyszko! Najpierw muszę pobrać swoje: dobrochim, dobrolet, dobroflot, dobrosir (to ja), a ty sobie stań na końcu.

(Dobrochim = Tow. dobrowolnego studjum chemji, dobrolet = Tow. ochotniczej awjatyki, dobroflot = Tow. ochotniczej żeglugi, dobrosir = dobrowolny fundusz sierocy).

Z życia prowincji.

Kronika jarosławska.

(Od naszego korespondenta.)

Jarosław w kwietniu.

(S.) **Z żałobnej karty.** W Piwodzie, pow. Jarosław, zmarł przeżywszy 65 lat Stanisław Korzeniowski, długoletni dyrektor dóbr ks. Witołda Czartoryskiego. Zmarły znany był ze swej uczciwości i prawego charakteru, to też cieszył się nie tylko pełnem zaufaniem swego służbodawcy, ale i okolicznego włościaństwa. Z chwilą wybuchu wojny w r. 1914 nie poszedł śladem innych na tzw. „uciekinierkę", ale stał na straży powierzonego dobra w pałacu ks. Czartoryskiego w Pełkiniach i niejednokrotnie szukał pomocy w urzedującej podówczas Miejskiej Straży Obywatelskiej (MSO.) przed zdziczeniem żołdactwa moskiewskiego. Pogrzeb odbył się w Wiązownicy.

Rażony udarem serca, zmarł nagle 10. bm. Józef Meinhart, właściciel księgarni, prezes Tow. kupców polskich, wiceprezes Sokoła oraz członek wydziału całego szeregu towarzystw kulturalnych i oświatowych. Pogrzeb odbył się 12. bm. Zmarłego przed domem pożegnał im. Z. L. N. prof. St. Kemeza, następnie trumnę ze zwłokami nieśli w mundurach sokolich członkowie wydziału Sokoła. Przed gmachem Sokoła przemówił prezes Sokoła p. Zdzisław Grabowski. Następnie ruszył żałobny kondukt pogrzebowy, poprzedzony drużyną S. K. S. „Jarosławja" i delegacja „Gwiazdy" ze sztandarem. Nad mogiłą ostatnie pożegnanie im. kupiectwa polskiego wygłosił, oddając cześć pamięci Zmarłego, p. Eugeniusz Bojarski.

W ostatnim tygodniu przedświątecznym zmarł w 89 roku życia bł. p. Aleksander Gabel, kupiec powszechnie u nas znany i poważany.

Kronika kołomyjska.

(Od naszego korespondenta.)

Kołomyja w kwietniu.

Święta przeszły wśród wymarzonej wprost pogody, roześmianej słońcem i lazurem nieba. Rezurekcja odbyła się w sobotę w obu miejscowych świątyniach przy udziale wojska, przedstawicieli władz i urzędów, cechów i tłumów wiernych. W „oblewany" poniedziałek zlewano się obficie, w czem mieli pole do popisu donżuani uliczni. — Po przedmieściach rozlegała się strzelanina „na wiwat" z samopałów ad hoc skonstruowanych i t. zw. żabek.

Opera stanisławowska dała u nas jedno przedstawienie, na które złożyły się: „Pajace" i „Cavaleria rusticana", wykonane z pochwały godną starannością, co podniosła krytyka miejscowa, wyrażając uznanie tak dla chórów, jak i dla głosów solowych. Gościnnie wystąpił baryton opery wileńskiej p. Kopciuszewski, który porwał publiczność pięknym głosem o barwie lirycznej i doskonałą grą.

Ze sfer bankowych. Jak się dowiaduję, filja Banku Gospodarstwa Krajowego w Kołomyi ma zostać zwinięta w najbliższym czasie. Jest to wynikiem zastoju ekonomicznego, opanowującego nasz rynek handlu i przemysłu któremu to zastojowi nie może zaradzić nawet instytucja powołana do jego zwalczania.

Wychodząca tu „Gazeta Niedzielna" poddaje surowej ocenie działalność filji wspomnianego Banku i jej kierownictwa na terenie kołomyjskim.

Czterysta tysięcy złotych ma otrzymać Kołomyja tytułem pożyczki od rządu na roboty publiczne, jakie ma podjąć miasto i w ten sposób przyjść z pomocą bezrobotnym. Pożyczkę tę wyjednała w Warszawie delegacja, złożona z pp. Balickiego, Ptaszka i Szyszki, o wyjeździe delegacji do Warszawy donosiłem we właściwym czasie.

Dzikie łabędzie pojawiły się na Pokuciu, w powiecie śniatyńskim i kosowskim. Para z tych rzadkich gości północy padła ofiarą naszych domorosłych nemrodów.

Nieudała wyprawa.

Zapomnieli się i to ich zdradziło

Nowy Jork, w kwietniu.

Dwaj Włosi, notoryczni kieszonkowcy, postanowili skorzystać ze święta paschy i obłupić żydów. W tym celu ucharakteryzowawszy się na żydów zawitali do arystokratycznej synagogi przy Ludlow Street. Tu zasiedli na ławce, rozłożyli modlitewne książki hebrajskie i... zdjęli kapelusze z głowy! Przyzwyczajenie, że w świątyni obnaża się głowę, miało fatalne dla nich skutki. Żydzi bowiem przeciwnie, modląc się nakrywają sobie głowy. Owóż rabin odrazu dostrzegł obcych, którzy jedyni w całem zebraniu, odprawiali modły, nie nakrywszy głowy. Wzbudziło to wnet pewne podejrzenie. Posłał po policję. Ta obu Włochów, mimo ich zaklinania się, że są prawowiernymi żydami, powlokła do urzędu.

Tam przy pomocy daktyloskopji stwierdzono identyczność łotrzyków. Właśnie byli poszukiwani za rozmaite sprawki.

Obok przyzwyczajenia zgubiła rzezimieszków nieświadomość. Byliby przecież skierowali wyprawę gdzieindziej, nie do bożnicy, gdyby wiedzieli, że żydom w święto paschy nie wolno nosić pieniędzy przy sobie.

—o—

Precz z Hindenburgiem!

Socjaliści wypominają mu stosowanie w wojsku okrutnej kary „słupka".

Berlin, w kwietniu.

(+) W dawnej armji niemieckiej rozpowszechniona była barbarzyńska kara t. zw. „słupka", polegająca na takiem przywiązaniu delikwenta za ręce do drzewa, aby dłuższy czas musiał stać tylko na końcach palców. Przypominają ten okrutny zwyczaj socjaliści niemieccy, którzy z okazji kandydatury Hindenburga wydali następującą odezwę:

Towarzysze! 10 sierpnia 1918 pisał Hindenburg do ministra wojny Steina: „W armji słyszę coraz częściej żądanie, by wprowadzono karę słupka przy wypadkach tchórzostwa i innych wykroczeniach, które teraz szerzą się coraz bardziej!".

Towarzysze, starzy żołnierze! Widzieliście nieraz, jak z powodu błahych zwykle „przekroczeń" kolegów waszych wiązano do drzewa, tak, że już po 10 minutach ciało osłabłe pochylało się, przeguby rąk nabrzmiewały, twarz nabiegała krwią! Czy zdając sobie sprawę, jakich uczuć musiał doświadczać nieszczęsny żołnierz, poddany torturom, wymyślonym przez zbydlęconych oprawców?

Dawni żołnierze! Czy wiecie, że właśnie socjaliści jak najostrzej zwalczali to poniewieranie godności ludzkiej w wojsku? Wiedźcie więc, że 29 kwietnia winniście pójść za hasłem: Żadnego głosu za Hindenburgiem! Wszystkie głosy na Marksa!"

NADESŁANE.

Notatki polityczne.

SKUTKI KANDYDATURY HINDENBURGA.

Nie dały na siebie czekać. — Świat finansowy Ameryki odstrychnął się od Niemiec. — Niemcy amerykańscy proszą feldmarszałka, by zrezygnował.

N. Jork, w kwietniu.

Ogłoszenie kandydatury Hindenburga przyjęła Ameryka jako przykrą niespodziankę. Odrazu **utknęły wszystkie pertraktacje niemieckich firm z bankami amerykańskimi.** Banki oświadczają, że wobec niejasnej sytuacji wewnętrznej Niemiec układy te stały się bezprzedmiotowe. Nikt wprawdzie nie przypuszcza, by Hindenburg został wybrany, ale **samo już pojawienie się jego w rzędzie kandydatów wystarczyło, by wzbudzić nieufność.**

Między innemi rozbiły się rokowania podjęte przez Rhein-Elbe-Union o pożyczce w wysokości 15 mili. dolarów. Pożyczki niemieckie już wydane mają bardzo mały popyt. **Pożyczka Kruppa straciła 6 i pół proc. na kursie.**

Grupa wybitnych Niemców osiadłych w Ameryce wystosowała do Hindenburga depeszę, w której zwraca jego uwagę na polityczne i ekonomiczne następstwa jego kandydatury.

—o—

Ludzie, którzy nie wiedzą, co choroba.

Odkrycie 100 plemion, nieznających białego człowieka

N. Jork, w kwietniu.

(+) Znany badacz okolic polarnych, Knut Rasmussen, podaje szereg interesujących szczegółów o swej ostatniej podróży, poświęconej zbadaniu mało znanych plemion Eskimosów. Podróż trwała półczwarta roku, w ciągu którego to czasu śmiały podróżnik przebył 20 tysięcy klm. drogi. Na terenie Kanady odkrył on nieznane dotychczas plemię Eskimosów, żyjące bardzo prymitywnie. Mężczyźni tego plemienia odznaczają się bardzo wysokim wzrostem (w przeciwieństwie do innych plemion), mają inteligentne i przyjemne rysy twarzy. Co dziwniejsze — choroba jest u tych ludzi pojęciem zupełnie nieznanem! Jedyną ich bronią są łuki i strzały, któremi coprawda władają wyśmienicie.

Rasmussen w ciągu swej niezmiernie ciekawej podróży **odkrył przeszło 100 plemion Eskimosów, które dotychczas nie miały zupełnie pojęcia o istnieniu białego człowieka.**

Dwaj bracia oszuści wyłudzali akcje.

Muzykanci w roli handlarzy akcjami i „akademików". — Naciągnęli zakład „Flora", Demetera i Kawalerskiego. — Jeden z oszustów udawał urzędnika bankowego.

Lwów, 19. kwietnia.

(—) Do ekspozytury śledczej we Lwowie wpłynęło onegdaj doniesienie niejakiego Adolfa Brandla, zam. przy ul. Kordeckiego 6 na braci Alfonsa i Józefa Grodeckich, z zawodu muzykantów, zamieszkałych w tejże realności, którzy na jego szkodę popełnili oszustwo. Mianowicie jeszcze w lutym b. r. wypożyczyli Grodeccy od niego 25 sztuk akcji Jaworzno, oświadczając, że muszą dać komuś zabezpieczenie i akcje te wkrótce zwrócą. Jako porękę złożyli Brandlowi **bon na większą gotówkę**, wystawiony przez zakład fotograficzny „Flora", dodając przy tem, że zakład ten jest im winien znaczną kwotę, którą bez bonu nie będą mogli podjąć.

Gdy nadszedł termin zwrotu akcji, a Brandl nie mógł doczekać się zwrotu pieniędzy, zwrócił się do nich o wyjaśnienie i usłyszał, że akcji już nie mają, bo potrzebując pieniędzy, sprzedali je i obecnie nie posiadają gotówki na odkupienie. W zakładzie „Flora" zaś poszkodowany dowiedział się, że zakład ten Grodeckim nic nie jest winien, a ów bon został poprostu skradziony.

Na podstawie doniesienia policja przesłuchała Józefa Grodeckiego i zatrzymała go w aresztach. Tymczasem wpłynęły dalsze doniesienia: Wład. Demeter z Zamarstynowa z końcem ub. r. również pożyczył na krótki termin 160 „Gazolin" wartości 320 zł. Józ. Grodeckiemu i więcej ich już nie ujrzał. Tosamo zdarzyło się Adamowi Kawalerskiemu, od którego Grodecki, przedstawiwszy się jako urzędnik Banku łódzkiego, wyłudził 125 sztuk „Jaworzno".

W toku dochodzeń okazało się, że **Grodeccy mają na swojem sumieniu więcej ofiar**, które jeszcze dotąd swojej pretensji nie zgłosiły. Alfons Gr. na wiadomość o aresztowaniu brata zbiegł. Obaj oszuści **występowali zawsze jako akademicy.**

Jak się dowiadujemy, obaj bracia w r. 1922 — również udając akademików — znaleźli zajęcie przy kolei w Stanisławowie, gdzie ponaciągali szereg inżynierów kolej., kupców i restauratorów na poważną, jak na owe czasy — kwotę 170.000 marek.

Sensacyjny epilog afery Grzyba.

Rzekome rewelacje o napadzie na pocztę -- zmyślone.

Młody elektromonter obrał szczególną drogę, chcąc zostać wywiadowcą policyjnym: zrobił tajemniczą minę, przyszedł do kom. Batorskiego i zaczął „bujać", co mu jeno przyszło na myśl. — Niefortunny donosiciel odcierpiał swe zeznania. — Sędzia śledczy, usłyszawszy szczerą prawdę, wypuścił go na wolność. — Policja postradała Grzyba w swoim barszczu, a innych obwinionych też wypuszczono.

Lwów, 19. kwietnia.

Stanisław Grzyb, głośny niedoszły „uczestnik" rabunkowego napadu na pocztę we Lwowie, **wypuszczony został przez sędziego śledczego na wolność.**

Wczoraj zjawił się w naszej redakcji smukły młodzieniec z plikiem papierów i gazet w ręku i sprezentowawszy się jako **„słynny" Stanisław Grzyb**, prosił na podstawie przedłożonego zaświadczenia sędziego śledczego Słowikowskiego o „sprostowanie" ciążącego na nim odium uczestnictwa w szajce bandyckiej, która dokonała

rabunku pieniędzy na poczcie.

Zjawienie się na wolności Grzyba, o którym chodziły po Lwowie legendarne wprost wersje jako o niewątpliwym „posiadaczu tajemnicy rabunku, budzić musi

zrozumiałą sensację.

Dlatego przedstawiamy poniżej w krótkości przebieg dziejów „historycznego" dzisiaj Grzyba wedle jego opowiadania. Młodzieniec ten, jak zobaczymy, stworzył dzięki swojej nieostrożności i dziecięcej naiwności aferę, która w wysokim stopniu

zaszkodziła tokowi dochodzeń policyjnych, sprowadziła je na mylne tory, a nawet na **punkt martwy**, z którego chyba tylko dzięki jakiemuś przypadkowi uda się policji je poruszyć. Z tego względu zupełnie zasłużenie poniósł on pewne konsekwencje za swój postępek. Rzecz miała się następująco:

Na drugi dzień po przeczytaniu o fakcie zuchwałego obrabowania poczty błysnęła Stanisławowi Grzybowi, 21-letniemu elektromonterowi, będącemu chwilowo bez zajęcia, myśl uzyskania w sposób dowcipny **posadę wywiadowcy policyjnego.** Wprowadzając w czyn to postanowienie, zjawił się z miną tajemniczą do prowadzącego dochodzenia kom. Batorskiego i oświadczył, że posiada poufne informacje co do sprawców napadu. Przyjęto oczywiście tak pożądanego gościa z **wielkiem zainteresowaniem.** Grzyb w sposób nieokreślony opowiedział, że przechodząc krytycznego wieczora przez Ogród Jezuicki, zatrzymany został przez jednego z czterech **mężczyzn, uciekających w górę Ogrodu z workami na plecach.** Mężczyzna ten prosił go o pomoc (za nagrodą pieniężną)

w zmyleniu śladów przed policją.

Brak bliższych danych, niepewność tonu oraz plątanie się w wymyślonych zeznaniach, wzbudziły podejrzenie co do osoby Grzyba. Poczęto go **przesłuchiwać** szczegółowo badać jego konduitę. Trwało to przez dni cztery, poczem go aresztowano.

I zaczęła się odtąd

wzajemna katusza.

Grzyb męczył w niesłychany sposób cały aparat śledczy, puszczając go codziennie w ruch przez wymyślanie coraz to innych rzekomo „już prawdziwych" zeznań; z drugiej strony aparat ten zmordowany i zdenerwowany wychodził chwilami z równowagi. O momentach tych podaje Grzyb

mocno sensacyjne, acz niewiadomo, czy prawdziwe szczegóły.

W rezultacie z grubym foljałem wymyślonych zeznań odstawiono Grzyba 11. bm. tj. w Wielką Sobotę do więzienia Sądu karnego. Tutaj trzymano go przez święta pod tzw. „obserwacją". Następnie przesłuchał go sędzia śledczy Słowikowski, któremu Grzyb ze skruchą opowiedział całą prawdę:

Chciał otrzymać posadę wywiadowcy i dlatego się zgłosił z wymyśloną informacją. Gdy policja zaczęła nań naciskać, wymyślał „fakta" starając się je podawać po myśli policji.

Wobec tych zeznań, brzmiących już teraz zupełnie prawdopodobnie, sędzia uznał za stosowne — wypuścić niedoszłego sprawcę napadu na wolność. — —

Dodać należy przy tej sposobności, że aresztowani i odstawieni do więzienia sądu karnego funkcjonarjusze pocztowi Maciejąg, Balicki i Jedynak oraz wskazani przez Grzyba, Mydłachowski i Krawiec również wypuszczeni zostali przez sędziego śledczego na wolność, z obowiązkiem zastosowania się do § 191 p. k. — — —

Takie oto są smętne dzieje niefortunnego „grzybobrania".

—o—

Pożegnanie inż. Kasparka.

Lwów, 19 kwietnia.

(s) W serdeczny sposób żegnali urzędnicy Wydziału zasobów dyrekcji kolei we Lwowie ustępującego naczelnika swego star. radcę inż. Kasparka, który po 37-letniej chlubnej działalności przeszedł w stan spoczynku. Przemawiał inż. Korbel, podnosząc niezwykłe przymioty i zalety charakteru inż. Kasparka. W imieniu Zarządu kolej. żegnał ustępującego prez. inż. Barwicz, w bardzo ciepłych słowach podkreślając zasługi i niezwykłą jego pracowitość w służbie kolej. Inż. Kasparek podziękował za tak serdeczne słowa pożegnania, przyczem wyraził się, że w sercu zachowa wszystkich kolegów i współpracowników.

—o—

Szkielet małego dziecka

w pakiecie lwowskiej przechowalni kolejowej.

Tajemnicza zbrodnia, odkryta po dwu latach.

Licytacja nieodebranych przedmiotów, oddanych w przechowanie. — Gałganiarka wśród wyrzuconych na śmietnisko nieużytków znajduje pudło, zawierające trup niemowlęcia. — Zbrodniarz zostawił pakiet przed dwoma laty.

Lwów, 19 kwietnia.

W sferach kolejarskich na głównym dworcu rozeszła się wczoraj rano pogłoska o odkryciu okropnej zbrodni, popełnionej na małem dziecku, którego zwłoki znaleziono w skrzynce w magazynie towarowym. Wiadomość ta, która lotem błyskawicy rozeszła się w dzielnicy gródeckiej, wywołała olbrzymie zainteresowanie i była przedmiotem licznych komentarzy. Na wieść o tym wypadku sprawozdawca nasz udał się na miejsce i stwierdził co następuje:

Przedwczoraj w magazynie towarowym na głównym dworcu odbywała się licytacja nieodebranych przesyłek oraz pozostawionych w przechowaniu bagaży. Wiele z tych pakietów, które długi czas leżały w magazynie uległo zupełnemu zniszczeniu. Wobec tego przed licytacją, służba wyrzuciła te rzeczy na śmietnisko.

Wczoraj, już po licytacji, pewna kobieta zajmująca się zbieraniem szmat na śmietnisku, natrafiła na postrzępione pudełko tekturowe które w rękach jej się rozsypało, a z wnętrza wyleciało cuchnące okrwawione zawiniątko.

Zbadawszy je, kobieta z przerażeniem stwierdziła, że wewnątrz znajduje się szkielet małego dziecka.

O strasznem tem odkryciu zawiadomiła natychmiast kierownika magazynu, który doniósł o tem policji na dworcu.

Kierownik komisarjatu wszczął natychmiast dochodzenia przy udziale lekarza dzielnicowego, a ten orzekł, że zwłoki te należały do dziecka dwumiesięcznego, które pozbawiono życia przed około dwoma laty. Na pudełku nie znaleziono żadnych śladów, któreby wskazywały na pochodzenie dziecka.

Wedle wszelkich danych, pudełko z trupem dziecka zbrodniarz przed dwoma jeszcze laty pozostawił w przechowalni na głównym dworcu, skąd po kilku miesiącach pakiet oddano do magazynu towarowego na licytację.

Zwłoki odstawiono do Instytutu medycyny sądowej. Dalsze dochodzenia w toku.

KRONIKA

Dla smakoszy w Piątek ryba po żydowsku, piwo z pod czopa poleca **Adam Kilanowicz,** Sykstuska 8. naprzeciw ul. Szajnochy. 2088

—o—

HOTEL EUROPEJSKI

Przyjechali 17. kwietnia 1925:

Dr. Jangrodzki Cyprjan z Krzemieńca; Dr. Lawrowski Włodzimierz, lekarz z Brzeżan; Kosztowski Walenty, obywatel z Kozłowa; Lenkówna Marja, nauczycielka z Wrocławia; Domosławski Stanisław, obywatel ze Stawów; Dr. Kulpa Paweł, adwokat z Podkamienia; Dr. Potocki Tadeusz, sędzia z Podkamienia; Wismont Wiktor, dyrektor z Klimkówki; Hofman Juljusz, dyrektor dóbr z Tartakowa; Wóicicki Czesław, sędzia sądu najwyższ. z Warszawy; Por. Witkowski Edmund z Przemyśla; Szewczyk Jan, obywatel z Cieszyna; Dr. Sokal Rudolf, adwokat z Obertyna; Grabowski Bronisław, obywatel z Korczowa; Por. Mroczkowski Mieczysław z Włodzimierza Wołyńskiego; Olszewski Adam, obywatel ze Stanisławowa.

—o—

TEATR WIELKI.

Niedziela, 19. bm., o godz. 3 popoł. „Kiliński“ (z powodu 30-lecia istnienia Tow. im. Kilińskiego).

Nedziela, 19. bm. o g. 7.30 „Królowa Saby“

TEATR MAŁY:

Niedziela, 19 bm „Wielka księżna i chłopiec hotelowy“.

TEATR NOWOSCI:

Niedziela „Clo-clo“.

—o—

Biuro koncertowe M. Tuerka:

Wtorek 21. kwietnia: Jacques Thibaud, skrzypek (Paryż). 2271-2

—o—

Dancing w „Bagateli“. Od 15 kwietnia nowy program. Występ pierwszorzędnych sił tanecznych. Znakomita orkiestra i Jazz-Band pod dyrekcją ulubieńca publiczności Alfreda Melodysty, kierownictwo art. Marion i Ralf. Jedyny punkt zborny wytwornej publiczności. Wstęp wolny bez przymusu wina. Początek o godz. 9 i 11 wiecz.

—o—

KINO CHIMERA. „Arystokrata i cyrkówka“, dramat w 6: aktach. W gł. roli: **LEE PARY.** 22 8

—o—

Rhythmos-Dancing-Academy

zawiadamia, że z dniem dzisiejszym dancingi niedzielne to poczynają się o godz. 7-mej wieczorem.

—o—

Bezpłatna próba polskiego pilznera, znakomitego piwa żywieckiego w restauracji Jana Ludwiga przy ul. Krakowskiej l. 7. w niedzielę dnia 19. kwietnia podczas koncertu. **Od dziś 18. bm. codziennie koncert muzyki salonowej od godz. 8 wieczorem.** 2280

—o—

KWIETNIOWY GRAD.

Lwów 19. kwietnia.

Niezwykłemi niespodziankami darzy nas aura tegoroczna... Już to rozsiewa na ziemię z prawdziwie letnią obfitością złocistość słonecznych promieni, już to znów ściskając ostrem, przejmującem zimnem, które po chwili rozprasza ponownie blask i ciepło słońca...

Dzień dzisiejszy był zaiste typowym dla tego miesiąca, o którym gadka ludowa głosi: Kwiecień plecień, bo przeplata, trochę zimy, trochę lata. I rzeczywiście wszystkie zjawiska meteorologiczne właściwe latu i zimie mogliśmy dziś obserwować w zmiennem po sobie następstwie. Rano panował nieprzyjemny chłód, potem zajaśniało żywym blaskiem słońce, aż około godziny wpół do drugiej zasnuło się niebo ołowianemi chmurami, z których nagle sypnął gęsty grad wielkości laskowych orzechów... Grad to był jednak zaiste jakiś niezwykły, jakby niezdecydowany, czy nie należy mu się raczej przemienić w śnieg, jako że zjawił się zawcześnie, na rubieży zimy i lata...

To też nie miał on zwykłego wyglądu twardych, przejrzystych kulek lodowych, ale ośniedził się białym szronem, był miękki i niekształtny... Po kilku minutach powziął decyzję i sypnął warstwą autentycznego śniegu, poczem niemal momentalnie, na błękitny znów horyzont, wysunął złocisty rydwan słońca. J. P.

—o—

Uroczyste nabożeństwo w 101 rocznicę zwycięstwa szewca-bohatera na ulicach m. Warszawy Jana Kilińskiego, rewolucjonisty mieszczanina, odbędzie się w kościele archikatedralnym o godz. 9 rano w niedzielę dnia 19 kwietnia z współudziałem oficerów, szeregowych wojskowych, Województwa lwowskiego, polskiej młodzieży rękodz. im. Jana Kilińskiego, orkiestry Braci Albertów i Internatu Szkoły kadeckiej podchorążych, jakoteż szerszej publiczności. Popołudniu o g. 3 przedstawienie jubileuszowe manifestacyjne z okazji 30-lecia Towarzystwa i pracy członków.

Program Kasyna i Koła Lit. Art. Wtorek dnia 21 bm. godz. 18 — V. wieczór dyskusyjny. Inż. Ignacy Drexler: „Śródmieście Lwowa, przeszłość i plany na przyszłość“, z pokazami. Czwartek dnia 23 bm. godz. 18. Prelekcja arch. Czesława Olszewskiego z Warszawy nt.: „Poezja Murów (Twórczość prof. Polit. warsz. Stanisława Nowakowskiego“) 160 przeźroczy.

Walne zebranie członków Polskiego Czerwonego Krzyża odbędzie się w poniedziałek 20. bm. o g. 6-tej wieczorem przy ul. Bielowskiego 6. Uprasza się wszystkich członków o niezawodne przybycie.

Sokół II. przypomina, że dzisiaj w niedzielę Wspólne Święcone o g. 20.

I-sza męska drużyna harcerska im. T. Kościuszki we Lwowie urządza dnia 19. kwietnia br. Uroczystość rozpoczęcia 15-go roku pracy w Drużynie. W program obchodu wchodzą: Msza św. o godz. 9 w Bazylice archikatedralnej, o godz. 11: Uroczysta Akademja w sali Ogniska Oficerskiego przy ul. Fredry.

(m) Nowe czasopismo polityczne we Lwowie. Grono żydów Polaków, grupujące się w Związku Polaków w. m., wydało wczoraj pierwszy numer miesięcznika „Prawda“, poświęconego idei szerzenia myśli polskiej wśród żydów. Nowe wydawnictwo przedstawia się bardzo poważnie. Pierwszy numer zawiera kilka ciekawych artykułów i szereg informacji. Jako redaktor figuruje prof. Berlas, znany działacz na niwie asymilacji.

Korzystna sprzedaż książki. Towarzystwo Miłośników Książki we Lwowie, zwraca się do wszystkich właścicieli bądźto poszczególnych książek, bądź też całych bibljotek, którzy chcieliby najkorzystniej je pozbyć, by zgłaszali się ustnie lub pisemnie do skarbnika Towarzystwa (Lwów, Muzeum Narodowe Rynek 6), ze spisem książek sporządzonym w dwu egzemplarzach. Za pośrednictwem Towarzystwa będą książki najkorzystniej dla właścicieli sprzedane.

Tow. naukowe we Lwowie. Posiedzenie wydziału matemat.-przyrod. odbędzie się w poniedz. dnia 20. bm. o g. 18-tej w Instytucie Zoologicznym Uniwersytetu (Mikołaja 4). Prof. dr. Thullie: „Doświadczenia Menscha ze słupami owijanymi z wkładką żeliwową“.

Nowa apteka. Województwo lwowskie nadało koncesję na otwarcie nowej apteki przy ul. Leona Sapiehy na przestrzeni od Nr. 55—87 Mieczysławowi Krynickiemu oficerowi aptekarzowi W. P. w rez., pracującemu w aptece Kasy chorych we Lwowie.

Niedzielne Wykłady Hygjeniczne. W niedzielę 19. bm. w kinie „Kopernik“ odbędzie się wykład dra Andruszewskiego „O chorobach wenerycznych“ dla mężczyzn z pokazem przeźroczy. Początek o 11-tej.

Podatek od obrotu trunkami. Ministerstwo Skarbu rozporządzeniem z 6. kwietnia br. zezwoliło na spłatę wojewódzkiego podatku od obrotu trunkami wymierzonego za drugie półrocze 1924 w pięciu równych ratach miesięcznych, poczynając od 15. lipca 1925 r. — o czem Przełożeństwo Stowarzyszenia gospodnio-restaur. zawiadamia.

(—) Baczność z dostawcami wiejskimi. Aniela Balgerowicz, żona kapitana (ul. Bema 18) doniosła wczoraj policji, że pewien wieśniak, który od dłuższego czasu przynosił mleko, skradł jej ze stołu w kuchni pugilares, zawierający 67 zł., 5 dolarów, 10 koron austr. w złocie itd. oraz złoty pierścionek. Wieśniak ten już w domu tym się więcej nie zjawił.

(—) Włamanie do fabryki wyrobów żelaznych. Niewyśledzony na razie sprawca włamał się wczoraj do fabryki wyrobów żelaznych „Verol“ przy ul. Tkackiej 10, gdzie skradł aparat do spajania żelaza marki „Autogenisch“, oraz manometr, wart. około 1000 zł.

(—) Włamanie do powszechnego Zakładu Odzieżowego. Telefonicznie doniesiono V. Komisarjatowi, że z wystawy Pow. Zakładu Odzieżowego w Pasażu Mikolascha skradziono po włamaniu się towar wartości do 800 zł.

(—) Aresztowanie awanturników. Wczoraj dokonano aresztowania Włodz. Bubeno (ul. Lwowskich Dzieci 14) oraz Stanisława Chrząszcza (Leona Sapiehy 24), którzy w pierwszym dniu Świąt Wielkanocnych w ogrodzie Kościuszki pobili sztaba żelazną Tadeusza Surowicza i Stanisława Jurkiewicza.

(—) Aresztowanie oszustów. Pod zarzutem zbrodni oszustwa na rzecz kilku kupców z ul. Legjonów i Kazimierzowskiej aresztowano kupca z Rohatyna, Salomona Mejbluma. Łączna szkoda wynosi 2.450 zł.

(—) Kradzieże. Oddano do aresztu wczoraj Kazimierza Wołoszczuka, zam. przy ul. Teatyńskiej 27, jako podejrzanego o kradzież torebki z kwotą 10 zł. na szkodę Stanisławy Mokrzyckiej, zam. przy ul. Kaleczej 6, podczas zabawy w restauracji Dikera przy ul. Szajnochy.— Za kradzież drzewa na szkodę Józefa Silbersteina, zam. przy ul. Kotlarskiej 14 aresztowano Antoniego Dąbrowskiego bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania.

(—) Z zabawy do kozy. Przy ul. św. Antoniego 3, w mieszkaniu Józefa Błotnego zabawiali się bardzo wesoło niejak. Cyryl Kulig, Helena Dąbrowska i Anastazja Konowalska oraz właściciel mieszkania. Przebrawszy miarę w piciu wszczęli między sobą awanturę, którą musiała zlikwidować policja przez osadzenie całego towarzystwa w aresztach.

(—) Noga w areszcie. Władysław Noga, pomocnik piekarski zam. przy ul. Gródeckiej 71, postanowił zmienić swój zawód piekarza na jubilera i wyszukując sobie klijentelę wśród wieśniaków, sprzedawał im łańcuszki tombakowe za złote. Jeden z poszkodowanych Michał Jamny z Dmytrowic powiat Lwów, przekonawszy się iż padł ofiarą oszustwa zawiadomił policję, która Nogę aresztowała.

(—) Desperacki zamach samobójczy. Niejaki Stefan Hupało, 25-letni woźnica i tragarz (ul. Boczna Kingi 6) pokłóciwszy się z ojcem na tle interesów zawodowych dostał ataku szału i wybiegłszy na ulicę, zdarł z siebie odzienie i nożem zadał sobie 2 głębokie rany w pierś, a jedną w brzuch. Omdlałego z bólu desperata odwieziono do szpitala.

Z KRAJU

Minister ang. w Warszawie. W gościnie u posła ang. Max Mullera bawi od kilku dni w Warszawie członek rządu brytyjskiego lord William Wellesley Peel, piastujący godność First comms of Works (tj. w pewnym zakresie minister robót publicznych).

Dyrekcja Poczt i Telegrafów we Lwowie ogłasza, że z dniem 10. kwietnia br. zaprowadzoną została w urzędzie poczt. w Wygodzie (powiat Dolina) służba telefoniczna w ograniczonych godzinach dziennych.

Otwarcie przystanku osobowego „Żydatycze“ na odcinku Lwów—Sapieżanka. Z dniem 20 bm. otwiera się przystanek osobowy „Żydatycze“, położony na odcinku Lwów—Sapieżanka pomiędzy stacjami Dublany—Laszki i Zapytów dla ruchu osobowego i ograniczonego ruchu bagażowego. Bilety wydawane będą podróżnym w przystanku. Bagaż przyjmowany będzie za opłatą w stacjach przeznaczenia.

Kurs modniarstwa dwumiesięczny rozpoczyna się 20. bm. w Oddziale Techn. Przem. Izby Handlowej i Przem. we Lwowie, ul. Bourlarda 5. Wpisy od 9—2 popoł. 2257-2

—o—

—o—

Z dziedziny mody.

WYTWORNOŚĆ I PROSTOTA CECHUJE MODĘ OBECNĄ.

Kostjum Tailleur. — Jaka bluzeczka jest dopuszczalna. — Modne materjały.

Lwów 19. kwietnia.

Głównym wdziękiem toalety kobiecej jest dziś mimo bogactwo i wykwint materjałów, ozdób i barw, przedewszystkiem linja, ogólne wrażenie, jakie daje sylwetka kobieca.

Zapanowało w tej mierze już od lat kilku zamiłowanie do prostoty, wysmukłości wytwornej... Jednakowoż ten zasadniczy warunek nie przeszkadza coraz to innym modyfikacjom i zmianom z każdym nowym sezonem.

Obecnie, mimo zwycięstwa linji prostej nad zakiesam, nawrotu do dyrektorjatu, nastąpiło jednak niemniej posunięcie linji stanu ku górze, co zaznacza się naogół dyskretnie, głównie w genre Tailleur, przez podniesienie w górę guzików przy żakietach, a paseczków — o ile się je wprowadza przy sukniach. Przytem żakiety w tyle zaczynają być coraz bardziej opięte w plecach, tak, że tworzy się już coś w rodzaju lekkiego wcięcia.

Spódniczki właściwie nie są zbyt aprobowane przez modę, która daje pierwszeństwo sukni jednostajnej. Zbyt to jednak wygodne noszenie, aby je można zupełnie wyeliminować. Dopuszcza się zatem do ubrania mniej strojnego spódniczki z uzupełniającą je bluzeczką z crêpe de chine lub z jedwabiu do prania, pod warunkiem, że bluzka będzie długa, najlepiej w formie zawsze jeszcze uprzywilejowanej casaque.

O ile strój ten ma mieć pretensje do dystynkcji, to spódniczka powinna być z tego materjału co żakiet, zaś casaque identyczna z podszewką żakietu. Najwytworniejszym jest tu materjał w jednostajnym kolorze, ożywiony przybraniem, na które składają się kolorowe galoniki z haftu, koralików lub też, co dziś bardzo jest en vogue, szydełkowane z jedwabiu kordonkowego.

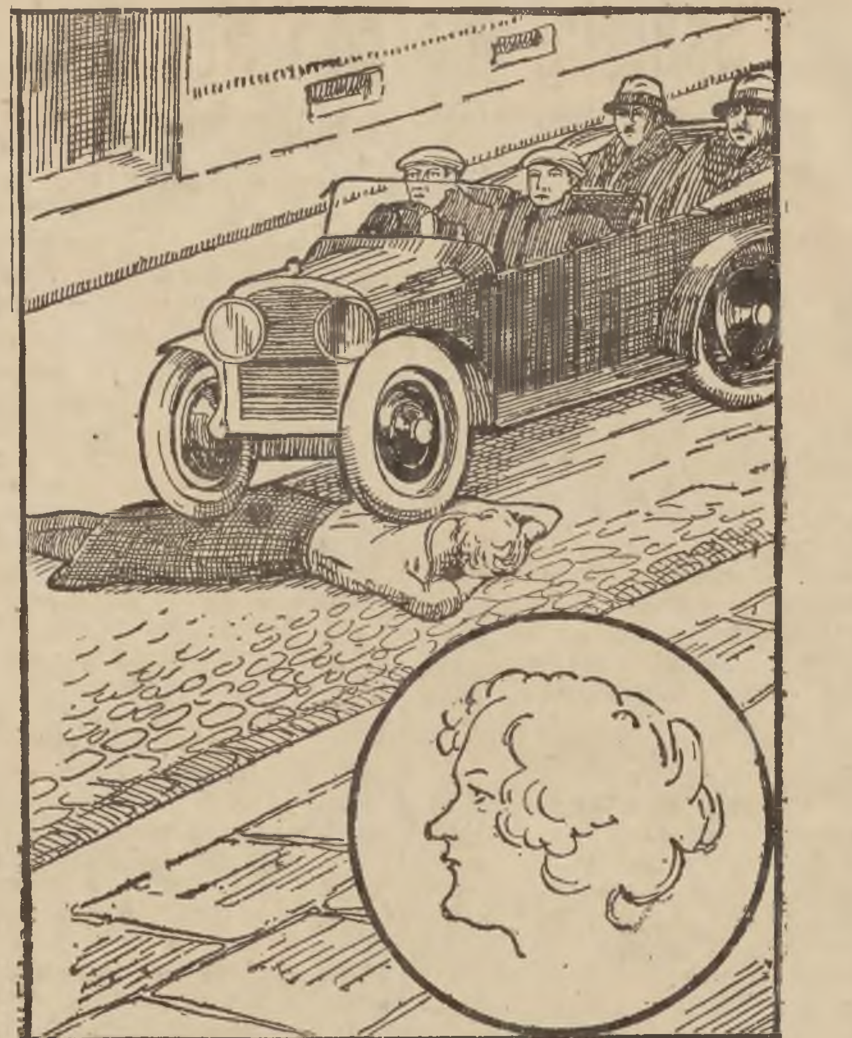
Lecz również wielkiem wzięciem cieszą się materjały wzorzyste, byle nie à la Tuthankhamon, bo ten już jest tak obnoszony, że każda szanująca się niewiasta zrywa z nim nieodwołalnie, jak i z całą egipskością stroju. Natomiast kraty cieszą się niesłabnącem powodzeniem, jakkolwiek unika się w nich zbytniej jaskrawości. Bardzo modne i dystyngowane są materjały w szachownicę dwukolorową, lub też w jednym kolorze kostek, które odróżniają się od siebie tylko odmiennym kierunkiem nici lub innym połyskiem...

Jeżeli mowa o materjałach, to nie od rzeczy będzie zaznajomić nasze Czytelniczki z nazwami tych wszystkich nowości, w które już na równi z magazynami zagranicznymi zaopatrzyły się także nasze lwowskie pierwszorzędne firmy.

A więc „Fidecla" to materjał w deseń kratkowany lub tkany z nitką jedwabną; cieniutka, gładka „Laine bisse", szorstka „Cotta moussa", miękka „Oudeclá", a wreszcie król nowych materjałów „Burafil". Ta miękka, podatna tkanina, ukazuje się w niezwykle pomysłowych odmianach. Widzimy więc Burafil w szachownicę, z ciemniejszym brzegiem, a nakoniec „Burafil degradé", to jest w cienie od ciemnego do najjaśniejszego tonu danej barwy.

Wśród tych wszystkich zachwycających materjałów nietrudno uczynić wybór nawet najkapryśniejszej z elegantek — a jedynym szkopułem, na który się natknie, to może być tylko „embarras de richesse". Nina.

—o—



MARTA FARRA „ŻELAZNA PANNA".

Rycina przedstawia podobiznę tego fenomenu niewieściego, Marty Farra, wiedeńki, kończącej dziś swe występy we Lwowie, oraz scenę, gdy atletka zapomocą niezwykłego napięcia muskułów, wytrzymuje bez szkody przejechanie przez auto z 4 ludźmi.

Nowoczesny fenomen.

Reklama i prawda o Breitbarcie. — Breitbart i Marta Farra, czyli Herkules nowożytny i niesamowita panna.

Lwów, 19. kwietnia.

Szukamy zazwyczaj olbrzymów i mocarzy siły fizycznej w mitach i legendach. W rzeczywistości, wbrew mniemaniu o zaniku fenomenalnej siły w pokoleniach współczesnych, mocarze tacy istnieją i popisują się zdumiewającą pracą swych mięśni. Dzieła, których niewykonalność weszła w przysłowia są dla nich igraszką, lub jednym ze zwyczajnych punktów programu.

Fenomenem takim jest Zygmunt Breitbart, znany we Lwowie z ogromnego rozgłosu, a w niedługim czasie gość naszego miasta. Podstawą tego rozgłosu nie jest reklama. W działach redakcyjnych najpoważniejszych dzienników czytamy w ciągu występów Breitbarta i po nich entuzjastyczne artykuły, poświęcone sensacyjnym wyczynom tego człowieka. Wypełniona po brzegi widownia, formalne walki o bilety __ oto stały towarzysz występów Breitbarta.

We Lwowie tak się szczególnie złożyło, że niemal równocześnie popisuje się inny fenomen nadludzkiej siły — Marta Farra. Należy wyjaśnić, że wbrew pewnym pozorom produkcje tych dwojga ludzi są zupełnie różne. Z innych źródeł czerpie swą umiejętność Farra, a z innych Breitbart. Ponadto same produkcje różnią się zasadniczo. Wątpimy, aby Breitbart kładł się na gwoździe, ale pewni jesteśmy, że wiele z jego sztuk popisowych jest jego wyłącznym monopolem.

Która ze sztuk stoi wyżej — nie podobna a priori rozstrzygnąć. Trzeba pójść zobaczyć i porównać. W każdym razie dziś już można stwierdzić, że o ile Marta Farra posiada w swej sztuce coś niesamowitego, o ile pracuje nad swe siły, o tyle Breitbart, ten nowoczesny Herkules, daje z siebie to tylko, co mu z łatwością przychodzi. Jako fenomen natury pokazuje rzeczy nie codzienne. Produkcje jego stoją na niedoścignietym dotychczas przez nikogo poziomie.

Tunel pod kanałem.

Dawne zastrzeżenia wojskowości przeciwko jego budowie ustąpiły dzięki nowoczesnym środkom walki.

Rzym, w kwietniu.

Na zaproszenie międzyparlamentarnej konferencji handlowej wygłosił były francuski minister Le Toqueur odczyt o projekcie budowy tunelu pod kanałem La Manche. Tunel ten miałby 58 klm. długości i mieściłby się w głębokości 95 m. pod powierzchnią morza. Tunel składałby się z dwu galeryj. ——

Koszta budowy oprocentowane byłyby na 5—6 proc.

Przed wojną zbudowaniu tego tunelu sprzeciwiała się wojskowość. Dzisiaj obawy jej odpadły wobec postępów techniki, które przyniosła wojna. Tunel możnaby przecież każdej chwili zatopić wodą, albo też za pomocą trujących gazów uczynić niedostępnym.

Francja bez zastrzeżeń obecnie uznaje konieczność budowy tunelu pod kanałem. Przedłożony przez Toqueura projekt budowy, dzieło inżyniera Fougerol'a przewiduje czas trwania jej na **3 lata**, a koszta na **sumę 300 miljonów franków.**

Sport

POGOŃ — S. K. PARDUBICE 5:2 (1:2).

Lwów 19. kwietnia.

Prędzej aniżeli drużyny osiągnęła pełną swą formę nasza kochana publiczność sportowa. Absolutnie nie możemy dopuścić, by boiska zamieniały się w miejsca burd i awantur. Fakt, iż wrzaski, obraźliwe słowa, „mordibicia" itp. objawy kultury i „prawdziwie sportowego gentlemeństwa zdarzają się na boiskach zagranicznych, nie może być dla nas miarodajny. ——

Całokształt gry naszego mistrza nie przedstawia się, mimo zwycięstwa, imponująco. Kompletny brak współpracy i kontaktu pomiędzy linjami, oto główny defekt apartu. Atak przeprowadza wprawdzie częstokroć we własnym zakresie udatne akcje, brak im jednak solidnego oparcia o pomoc. Najsłabszym punktem drużyny jest dzisiaj środek pomocy, tem też należy sobie tłumaczyć chaotyczność. Brak kontaktu panuje pomiędzy obrona a pomocą. Ustawianie się, krycie przeciwnika itp. wszystko to jakoś graczom Pogoni z głowy zupełnie wywietrzało. Krótko mówiąc, pomiędzy Pogonią z jesieni a Pogonią dzisiejsz istnieje wielka różnica.

S. K. Pardubice przedstawia się jako szybka, ambitna drużyna. Gracze wyszkoleni, taktyczne ciągi prymitywne, proste, częstokroć niedokładne. Grają przeważnie góra, forsując skrzydła. Na wzmiankę zasługuje przedewszystkiem doskonały, pracowity środek pomocy, prawy łącznik, prawy skrzydłowy i prawy obrońca. ——

Gra naogół otwarta, z zmiennymi atakami i częściowo przewaga Pogoni. Bramki dla Pogoni padają przed pauza w 21' (Wacek), dla Czechów w 36' z karnego i 40 (prawy) łącznik. Po pauzie strzela Bacz w 6, 16 (z karnego) i 21 minucie, a Wacek zakańcza serie w 34 minucie. — — N. S.

—o—

Życie gospodarcze.

Giełdy obce.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 18 kwietnia. Dolary 70700, angielskie 3382, franc. 2906, węgierskie 9810, czeskie 2102. —

Akcje: Zieleniewski 160, Silesia 11100, Fanto 194, Karpaty 132, Galicja 1060, Bank Małopolski 4080, Lumen 7700 Nafta 134, Mraźnica 37½—38½, Tepege 17500. ——

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 18 kwietnia. (Końcowe). Paryż 27.17, Londyn 24.76, N. Jork 317.5, Włochy 21.21, Berlin 123.1, Wiedeń 72.85, Praga 15.35, Warszawa 99.50, Budapeszt 0.71.7, Białogród 8.35, Bukareszt 2.32½. ——

Obroty prywatne.

Lwów, 18. kwietnia.

W zorientowaniu tendencja chwiejna. — Obrót bardzo słaby i tylko w dolarach.

Dol. amer. 5.18·25 do 5.18·50, dol. kanad. 5.15·25 do 5.15·50.

KONWERSJA 8 PROC. PAŃSTWOWEJ POŻYCZKI ZŁOTEJ Z R. 1922.

-Lwów, 19. kwietnia.

Zarzadzona rozporządzeniem Ministra skarbu z 18. marca 1925 (Dz. U. Rzp. P. Nr. 30. z r. 1925 poz. 214.) wypłata należności za część markową obligacji 8 proc. państwowej pożyczki złotej z r. 1922, oraz jej ostemplowanie będzie uskutecznione w terminie do 31. grudnia 1925 przez wszystkie kasy skarbowe, a we Lwowie wyłącznie przez kasę skarbową „A" przy ul. Kościuszki (Gmach Tymczasowego Wydziału Samorządowego).

OGŁOSZENIA.

Nauka i wychowanie

KURSY HANDLOWE Dyr. P. RUTKOWSKIEGO

2214 **Zyblikiewicza 41**

przyjmują wpisy od 11—1 i od 5—8 na kurs księgowości kup., bankowej i poszczególnych przedmiotów ranny i wieczorny, stenografji, nauką w obcych językach, tłumaczenia.

Zamiejscowym korespondencyjnie. — Po ukończeniu poleca się na posady.

Małżeństwa

BACZNOŚĆ! Panie i Panowie, chcecie wstąpić w związek małżeński, udajcie się z zaufaniem do najlepszego Biura pośrednictwa Marciaka w Przemyślu, Słowackiego 100. Fotografje i podwójne znaczki poczt. przysłać. Biuro ma kandydatki i kandydatów z różnych sfer inteligencji, kupiectwa i różnej narodowości. Bogaci i mniej zamożni mogą znaleść szczęście. Dyskrecja ścisła. Setki listów dziękczynnych za uskutecznione małżeństwa. 6966-?

Mieszkania, lokale, sklepy

3 lub 4 POKOJE z kuchnią w Sanoku zamienię na takież mieszkanie we Lwowie. Ze względu na położenie w centrum nadaje się dla adwokata lub lekarza. Oferty pod Bank Lwów, Kopernika 16. 2269

DWA POKOJE NA BIURO W ŚRÓDMIEŚCIU poszukuje się. Zgłoszenia Adm. Senatorska 6.

BUDYNEK FABRYCZNY, piętrowa hala, do wynajęcia. Wiadomość dr. Blumenfeld, ul. Bielowskiego 3. 2239-3

Posady i praca

PODRÓŻUJĄCY, który może się wykazać, iż jest dobrze wprowadzony w Małopolsce Wschodniej u kupców z branży kolonialnej, a nadto jest zdolnym i dobrze się prezentuje, zostanie przyjęty dla sprzedaży już zaprowadzonego artykułu masowego. — Przedstawić się w niedziele między godziną 10 a 13 u p. Pala w Hotelu Krakowskim. 2267

CHEMIK z długoletnią zagraniczną praktyką poszukuje zajęcia we Lwowie w ruchu, Laboratorium lub w odpowiedniem przedsiębiorstwie. Do Administracji pod „Chemik". 2268-2

Kupno, sprzedaż, zamiana

NAJTANIEJ kołdry, materace, koce, łóżka, dywany, chodniki, firanki kapy, bieliznę, sienniki — poleca
KAZ. SKIBIŃSKI, Lwów, ul. Kopernika 4
tylko naprzeciw Szkowrona. 2253

DOM (kamienica) w okolicy ul. Kurkowej w cenie około 30.000 zł. sprzedam lub zamienię na inną kamienicę za dopłatą. Zgłoszenia: Rappaport ul. Listopada 11 b od 8-mej do 9-tej rano. 2281

PARCELE na raty od 30 zł. miesięcznie przedmieście Lwowa przy stacji Dublany Laszki 35 minut pieszo do tramwaju, Oberski, Lwów Jakóba Strzemię 11a. 2227-3

Rozmaite

2282 **LUBIEŃ WIELKI**
ZDROJOWISKO SIARCZANO-BOROWINOWE POD LWOWEM.
Sezon od 15. maja do końca września.
Objaśnień udziela Zarząd zdrojowy.

WSPÓLNIK z kapitałem 5—10.000 zł. do poważnego i bardzo intratnego przedsiębiorstwa poszukiwany. Łaskawe zgłoszenia do Administracji niniejszego pisma pod szyfrą „Propaganda". 2285

Lekarz-Dentysta
Dr. Jakób Grob
8564 **Lwów, Legionów 37.**

PLANY I KOSZTORYSY MŁYNÓW, tartaków, oraz wszelkich innych zakładów przemysłowych szybko i tanio wykonuje, oraz wszelkie maszyny na raty poleca 1339-15
„PILOT"
Lwów, ul. Batorego 4.
Techniczna porada bezpłatnie.

WEZWANIE PUBLICZNE. Grono właścicieli realności m. Lwowa wzywa tą drogą Dra Ludwika Landesa zam. przy ul. Romanowicza 11, by raczył bezwłocznie złożyć mandat zwierzchnika Urzędu rozjemczego dla załatwienia zatargów między właścicielami a dozorcami realności z powodu jego szkodliwego działania i postępowania na niekorzyść właścicieli realności. W przeciwnym razie udamy się do Wysokiego Ministerstwa Pracy celem przymusowego usunięcia go. Grono właścicieli realności. 2275

Młyńskie maszyny, Kamienie,
Turbiny, Motory, Tokarnie, Heblarki, Wiertarki, Gatry, Piły, Lokomobile, Pasy, Transmisje, Gazę, Pompy, Armaturę, Narzędzia na dogodne spłaty poleca
„PILOT"
Lwów, ul. Batorego l. 4.
Techniczna porada bezpłatnie.

NIEMIRÓW-ZDRÓJ. Willa „Przyjaźń" w najpiękniejszem położeniu leśnem, blisko łazienek, pokoje duże, słoneczne, werandy, wraz z całem pierwszorzędnem utrzymaniem, ceny przystępne. Sezon od 1 maja. Zgłoszenia wczesne Lwów, Zielona 32, II. p. drzwi l. 8. — — — 2163-3

ZEGARKI najtaniej poleca
Naprawy wszelkie wykonuje najsolidniej i szybko
WŁ. BUSZEK 2116
Lwów, Akademicka 6. Tel. 18-48.

SOLIDNE WANNY, nasiady, wanienki itp. oraz wszystkie roboty budowlane wykonuje Pracownia blacharska Stanisława Bukartyka, Skarbkowska 18. Ceny konkurencyjne. 2254-4

FORTEPIANY, Pianina, Fisharmonie. Na raty. Cenniki do dyspozycji. Lwów, Kopernika 16. Tel. 20—45. K. Kaim i Syn. 1960-60

MAŚĆ i ŁYCZKO
DO SZCZEPÓW 1552
u JANA SUDHOFFA
we Lwowie, ul. Akademicka 8

PARYŻANKA
pierwszej klasy pensjonat w Zakopanem. Malownicze i zdrowe położenie pod lasem. Komfort i wygoda. Pokój wraz z utrzymaniem i usługą 7 zł. dziennie. Dla młodzieży zapewniona fachowa i troskliwa opieka. 2261-3

PŁUGI nowe, typu **„Sack"**
w większej ilości do sprzedania.
Wiadomość: **„PION"**, Lwów, **Lwowska 48.** Tel. 4-76. 1965

Zakład lek.-dent.-techn.
Lek. A. JUNGFER we Lwowie
został przeniesiony na ul. Gródecka 76 wejście Na Błonie 2.
Tel. 19-36. Dogodne warunki płatności. P. T. Kolejarzom i emerytom udziela się zniżki cen. 2217-3

PERLMUTTERA ULTRAMARYNA
jest uznaną jako najlepszą i najwydatniejszą farbą do bielizny, wapna i do celów malarskich.
Fabryka Ultramaryna
2059 **Lwów-Zniesienie**
CH. PERLMUTTER
biuro: Lwów, Słoneczna 26.

U. 1665/24/11.
W Imieniu Rzpltej Polskiej.

Sąd okręgowy w Czortkowie jako odwoławczy zmieniając wyrok tut. Sądu powiatowego z dnia 20. stycznia 1925 U. 1665/24/9 wydał następujący

WYROK

Oskarżonego Franciszka Paprockiego, masarza w Czortkowie, uznaje się winnym, że w ciągu miesiąca czerwca 1924 w Czortkowie sprzedawał 1 kg. smalcu po 2 zł., 1 kg. słoniny po 1 zł. 66 gr., a mięso wieprzowe po 1 zł. 17 gr., że zatem za artykuły powszedniego użytku pobierał ceny oczywiście nadmierne, gdyż wedle rozporządzenia Starostwa z dnia 28. maja 1924 masarze powinni byli pobierać za 1 kg. smalcu 1 zł. 89 gr., za 1 kg. słoniny 1 zł. 44 gr., a za 1 kg. mięsa wieprzowego 1 zł. 5 gr. czem dopuścił się przekroczenia z art. 19 ustawy z 2. lipca 1920 l. 67 Dzup., za co zasadza się go po myśli art. 19 ust. I wyżej cytowanej ustawy na karę aresztu przez 7 dni z zamianą na grzywnę w kwocie 70 zł.

Sąd powiatowy, Oddział IV.
Czortków dnia 27. marca 1925. 2264

INSERUJCIE W GAZECIE PORANNEJ

1 fortepian, 3 pianina
nowe z mechaniką angielską z powodu niewykupienia przez adresata korzystnie do sprzedania.
Wiadomość: 2292
Fotograf „Kordjan" Łyczakowska 9.

PŁASZCZE GUMOWE
znanej marki „THE STAR"
wysyła do każdej miejscowości
po 25 zł.
MAGAZYN „CHIC" 2246
Lwów, Leona Sapiehy 27.

Rowery światowej sławy
Naumann-Germania **i STOEWERA**

model angielski poleca na korzystne spłaty skład fabryczny
VIOLIN i TISSER
Lwów, Bernsteina 1.

- MASZYNA - DRUKARSKA
z fabryki w Augsburgu, format 57/84, w bardzo dobrym stanie, popęd elektryczny lub na korbę, zaraz do sprzedania.
Bliższa wiadomość:
„PION"
Lwów, Lwowska 48.
Tel. 4-76.

Wiedeńska Fabryka towarów złotych i srebrnych
wprowadzona w Polsce, ze stałym akładem, poszukuje wprowadzonego i godnego zaufania **zastępcy** na całą Polskę. Zgłoazenia pod „Referenzen und bisherige Tätigkeit 200" M. Dukes Nachf. A. G. Wien I Wollzeile 16.

L. A. Riedinger w Augsburgu
dostarcza urządzenia chłodni i maszyn dla wyrobu sztucznego lodu dla browarów, rzeźni restauracyj, mleczarń, etc. Bardzo dogodne warunki zapłaty.
2248 Kosztorysy wypracowują:
Inż. SCHÖNFELD i BINDER
Kraków, Gertrudy 23. Tel. 1 97

Ponad wszystkiemi dobremi górują:
Śmietankowe karmelki z jajkami
Śmietankowe karmelki z migdałami
Śmietankowe karmelki z czekoladą
Śmietankowe karmelki z mokką
są bardzo smaczne i pożywne.
1753 Prawdziwe karmelki mają napis **ORLIK i Ska** na każdym cukierku.
W każdym lepszym sklepie do nabycia.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane i nekrologi 30 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice, paski i inseraty na stronach tekstowych 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 45 gr., drobne ogłoszenia za słowo 6 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 8 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 4 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł. pol., cała strona tekstowa 480 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. pol. — Ogłoszenia zamiejscowe 30% droższe. — Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. — Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt) tekstowe na 4 łamy (szpalty).

Z Drukarni Sp. Akc. Wyd. pod zarz. J. Piłeckiego we Lwowie. Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Odpowiedzialny red.: Marjan Machalski.